

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

SOBOTA 17 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 47

Pleven i Moch - oskarżenia o zdradę stanu i spisek przeciw bezpieczeństwu Francji

Francuska Rada Obrony Pokoju wytacza proces agentom Wall-Street

PARYŻ (PAP). — W środę o godz. 10 rano byli ministrowie Yves Farge i Emanuel d'Astier de la Vigerie, jako reprezentanci Krajowej Rady Pokojowej Francji, udali się do prokuratury generalnej, gdzie złożyli skargę o zdradę stanu przeciwko premierowi Plevenowi i ministrowi obrony narodowej Mochowi.

Skarga została podpisana przez b. ministra Yves Farge'a, księdza Jean Boulier, deputowanego i b. ministra Charles Tillon, deputowanego i b. ministra Emanuela d'Astier, François Leclercq i przez Fernanda Vigne.

Skarga stwierdza, że rząd Francji od wielu miesięcy wyraża swą zgodę na remilitaryzację Niemiec Zachodnich i aktywnie przyczynia się do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, co oznacza pogwałcenie uroczystych deklaracji rządu francuskiego i podeptanie rezolucji uchwalonych przez parlament francuski.

Okazuje się dziś coraz jaśniej i wyraźniej, że pakt atlantycki otworzył drogę do wskrzeszenia niemieckich sił zbrojnych. Pakt atlantycki został uzupełniony decyzjami konferencji brukselskiej. Francja była na konferencji brukselskiej reprezentowana przez ministra obrony narodowej Mocha, który chwalił się, że decyzje brukselskie powzięte zostały z jego inicjatywy. Komu-

nikat o wynikach konferencji brukelskiej stwierdza identyczność poglądów uczestników tej konferencji w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Skarga przypomina oświadczenie premiera Plevena, złożone w Waszyngtonie, że „udział Niemiec we wspólnej obronie wzmocniłby bezpieczeństwo Europy”. Dziennik „Monde” w numerze z 1 lutego r. cytował oświadczenie premiera Plevena, wyrażające zgodę na formowanie poszczególnych dywizji niemieckich. Czynny udział Plevena i Mocha w remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — czytamy w skardze — nie ulega wątpliwości.

W dniu dzisiejszym — stwierdzają następni autorzy skargi — rozpoczęła się w Paryżu konferencja, która ma przypieczętować politykę Plevena i Mocha. W konferencji uczestniczący mają, oprócz sekretarza stanu Niemiec Zachodnich, Waltera Hallsteina, — oficerowie i technicy niemieccy spośród tych Niemców, którzy dokonali agresji prze-

ciwko Francji i jej sprzymierzeńcom, którzy sprofanowali Francję i torturowali naród francuski. Będą oni zasiadać u boku oficerów, generałów i techników francuskich — pod przewodnictwem pana Mocha. W obecności ich opracowane mają być plany, które mogą zaszkodzić bezpieczeństwu Francji. Podczas obrad ujawnione zostaną plany lub informacje, dotyczące obrony narodowej.

Projekt armii europejskiej, będący przedmiotem konferencji w Paryżu, miałby doprowadzić — w myśl założeń Plevena i Mocha — do tak ścisłego zespolenia kontyngentów wojskowych Francji i Niemiec Zachodnich, że doprowadziłoby to do wydania cudzoziemcom tajemnic o broni narodowej Francji.

W tej sytuacji tak niebezpiecznej dla Francji i dla pokoju świata uważamy — piszą autorzy skargi — że naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę prokuratora generalnego, najwyższego trybunału sprawiedliwości Francji na charakter działalności premiera Plevena i ministra Mocha.

Pleven i Moch działając swą dopuszczającą się przestępstw przewidzianych w artykule 75 i w następnych artykułach francuskiego kodeksu karnego. Są oni winni zdrady stanu, gdyż dostarczają obcym mocarstwom tajemnic obrony narodowej. Utrzymują oni — jak to przebiega stan faktyczny artykułu 80 kodeksu karnego — stosunki z przedstawiicielami obcego mocarstwa, mającego na celu lub mogącego w swych skutkach przynieść szkodę dla woj skowej lub dyplomatycznej sytuacji Francji.

Autorzy skargi przypominają następnie, że z Niemcami nie zawarto dotąd traktatu pokojowego, oraz że Pleven i Moch działają w sposób, zagrażający obronie narodowej Francji, rozwijając współpracę wojskową z tymi samymi ludźmi, którzy odpowiedzialni są za agresję przeciwko Francji.

W zakończeniu autorzy skargi stwierdzają:

Wnosimy na pańskie ręce, panie prokuratorze generalny skargę przeciwko premierowi Rene Plevenowi i ministrowi Jules Mochowi oraz przeciwko wszystkim innym członkom rządu. Pozostawiamy panu sprawę zwrócenia się do Zgromadzenia Narodowego w celu postawienia ich w stan oskarżenia i komunikujemy, że wystąpimy również przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości przeciwko premierowi Plevenowi, ministrowi Mochowi i innym członkom rządu.

Wnosimy na pańskie ręce, panie prokuratorze generalny skargę przeciwko premierowi Rene Plevenowi i ministrowi Jules Mochowi oraz przeciwko wszystkim innym członkom rządu. Pozostawiamy panu sprawę zwrócenia się do Zgromadzenia Narodowego w celu postawienia ich w stan oskarżenia i komunikujemy, że wystąpimy również przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości przeciwko premierowi Plevenowi, ministrowi Mochowi i innym członkom rządu.

Praktyka ostatnich lat dowodzi — powiedział gen. Kislenko — że Mac Arthur i podległe mu władze okupacyjne wbrew Deklaracji Poczdamskiej, uchwały Komisji Daleko-Wschodniej odrzucają japońskie siły zbrojne, japońską marynarkę wojenną i lotnictwo, odbudowują i modernizują dawne japońskie bazy morskie i lotnicze, odbudowują i rozbudowują dawne japońskie arsenały wojenne oraz przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, wskrzeszają i aktywizują działalność wszelkiego rodzaju organizacji militarystycznych.

Amerkańskie władze okupacyjne — oświadczył gen. Kislenko — systematycznie zwiększają liczebność policji japońskiej, pod której postacią wskrzeszają armię japońską. W chwili obecnej policja japońska liczy 218 tysięcy osób, tj. prawie 4 razy więcej niż przed kapitulacją. Z uwagi na swą strukturę, charakter, przygotowanie, uzbrojenie i funkcje ten tzw. korpus policji nie ma nic wspólnego ze zwykłą policją i stanowi w istocie rzeczy regularną armię japońską.

Gen. Kislenko wykazał, że amerykańskie władze okupacyjne pod postacią stale zwiększanej japońskiej policji morskiej odbudowują marynarkę wojenną Japonii oraz lotnictwo wojskowe.

Wychodząc z powyższego, rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić co następuje:

1. Amerkańskie władze okupacyjne w Japonii brutalnie naruszają Deklarację Poczdamską z 26 lipca 1945 r., przewidującą likwidację militarnego japońskiego arsenału i uchwaliły Komisji Daleko-Wschodniej z 9 czerwca 1947 roku i z 12 lutego 1948 roku.

Polska domaga się zwrotu złota zrabowanego przez hitlerowców

BRUKSELA (PAP). — Dnia 12 lutego 1951 roku odbyła się w Brukseli przed komisją trzech mocarstw dalsza rozprawa w sprawie zwrotu złota zrabowanego przez hitlerowców. Roszczenia Polski obejmują, jak wiadomo, około 143 ton złota zrabowanego w czasie okupacji od więźniów obozów koncentracyjnych, z banków, instytucji państwowych i innych.

Rząd Polski reprezentował na rozprawie prof. dr Manfred Lachs w towarzystwie przedstawicieli Ministerstwa Finansów, dr Pawła Zielińskiego.

Tito wykonuje amerykańskie polecenia

RZYM (PAP). — Dzienniki donoszą, że w Belgradzie bawił zastępca Achesona dla spraw europejskich — Perkins, który odbył konferencję z Tito.

Jak wynika z komunikatów prasowych, Perkins przybył do Belgradu, aby udzielić instrukcji bezpośrednio Titowi. Instrukcje te dotyczą polityki amerykańskiej na Bałkanach i w basenie Morza Śródziemnego. Perkins zażądał od Tito zwiększenia zbrojeń w Jugosławii, podwyższenia stanu liczebnego armii jugosłowiańskiej.

Po odbyciu konferencji z przedstawicielami kliki titowskiej Perkins na konferencji prasowej wyraził zadowolenie z przebiegu narad.



Chłopi gminy Rossoszyca pow. sieradzkiego masowo odstawiają swe nadwyżki zboża.

Na zdjęciu: Sznur wozów ze zbożem przed punktem zsyłu w Rossoszyce.

Imponujący rozwój stosunków handlowych między ZSRR i Chinami Ludowymi

PEKIN (PAP). — W związku z rocznicą układu radziecko-chińskiego, Ministerstwo Handlu Chin Ludowych ogłosiło komunikat o rozwoju stosunków handlowych między obu krajami.

Komunikat stwierdza, że stosunki te były jedną z głównych przyczyn szybkiej odbudowy produkcji przemysłowej i rolniczej w Chinach.

W ciągu ubiegłego roku Chiny otrzymały ze Związku Radzieckiego wiele towarów, m. in. różnego rodzaju urządzenia przemysłowe, sprzęt telekomunikacyjny i maszyny rolnicze, t. j. takie towary, na których eksport do Chin imperialiści nałożyli embargo. W zamian Chiny wywoziły do Związku Radzieckiego produkty rolne — soję, wełnę itd. Ceny wszystkich towarów ustalono na zasadzie wzajemnej korzyści i nie podlegają wahaniom rynkowym, charakterystycznym dla krajów imperialistycznych, przygotowywujących się do wojny.

Komunikat ze szczególnym naciskiem podkreśla, że ceny towarów,

sprowadzanych ze Związku Radzieckiego, są o 20 do 30 proc. niższe od cen rynkowych w USA i Wielkiej Brytanii, a niektórych urządzeń przemysłowych — nawet o 40 do 50 proc. niższe. Pozwoliło to obniżyć koszty własnej produkcji w przemyśle chińskim. Jednocześnie ceny towarów, wywożonych przez Chiny do Związku Radzieckiego, ustalono na rozsądnym poziomie w odróżnieniu od niskich cen, narzucanych Chinom przez kapitalistów amerykańskich i angielskich. Dzięki temu rząd Chin Ludowych mógł płacić chłopom wyższe ceny za produkty rolne i dochody chłopów wzrosły.

Przyjazne stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim — podkreśla komunikat Ministerstwa Handlu — spowodowały, że wprowadzona przez imperialistów blokada gospodarcza Chin zwiększyła tylko ich własne trudności, a Chiny uzyskały jeszcze większą wiarę w perspektywę odbudowy i rozwoju swej gospodarki.

Przyjęcia w ambasadach Chin i ZSRR w pierwszą rocznicę podpisania historycznego układu

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, dnia 14 bm. charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej, minister pełnomocny Czen Jun-czuan wydał przyjęcie z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową.

Na przyjęciu obecni byli m. in. zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Molotow i Bulganin, minister Wyszyński, marszałkowie Związku Radzieckiego Budieny i Górow oraz wiceministrowie i wyżsi urzędnicy.

Ze strony chińskiej na przyjęciu obecni byli wyżsi pracownicy ambasady chińskiej w Moskwie.

PEKIN (PAP). — Na przyjęciu, wydanym w dniu 14 bm. przez ambasadora radzieckiego w Pekinie — Rosczyna, obecni byli m. in.: zastępcy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej: Liu Szao-tsi, Czu Teh, Czan Lan i Li Czi-szen, sekretarz generalny Centralnej Ludowej Rady Rządowej Lin Po-czu, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Czu En-lai.

Wbrew Deklaracji Poczdamskiej i międzynarodowym zobowiązaniom

Imperialiści odbudowują siły zbrojne Japonii

Oświadczenie gen. Kislenki na posiedzeniu Rady Sojuszniczej

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, dnia 14 bm. na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii gen. Kislenko złożył oświadczenie w sprawie pogwałcenia przez rząd USA i amerykańskie władze okupacyjne w Japonii Deklaracji Poczdamskiej i uchwali Komisji Daleko-Wschodniej o Demilitaryzacji i Rozbrojeniu Japonii.

Praktyka ostatnich lat dowodzi — powiedział gen. Kislenko — że Mac Arthur i podległe mu władze okupacyjne wbrew Deklaracji Poczdamskiej, uchwały Komisji Daleko-Wschodniej odrzucają japońskie siły zbrojne, japońską marynarkę wojenną i lotnictwo, odbudowują i modernizują dawne japońskie bazy morskie i lotnicze, odbudowują i rozbudowują dawne japońskie arsenały wojenne oraz przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, wskrzeszają i aktywizują działalność wszelkiego rodzaju organizacji militarystycznych.

Amerkańskie władze okupacyjne — oświadczył gen. Kislenko — systematycznie zwiększają liczebność policji japońskiej, pod której postacią wskrzeszają armię japońską. W chwili obecnej policja japońska liczy 218 tysięcy osób, tj. prawie

4 razy więcej niż przed kapitulacją. Z uwagi na swą strukturę, charakter, przygotowanie, uzbrojenie i funkcje ten tzw. korpus policji nie ma nic wspólnego ze zwykłą policją i stanowi w istocie rzeczy regularną armię japońską.

Gen. Kislenko wykazał, że amerykańskie władze okupacyjne pod postacią stale zwiększanej japońskiej policji morskiej odbudowują marynarkę wojenną Japonii oraz lotnictwo wojskowe.

Wychodząc z powyższego, rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić co następuje:

1. Amerkańskie władze okupacyjne w Japonii brutalnie naruszają Deklarację Poczdamską z 26 lipca 1945 r., przewidującą likwidację militarnego japońskiego arsenału i uchwaliły Komisji Daleko-Wschodniej z 9 czerwca 1947 roku i z 12 lutego 1948 roku.

2. Dyrektora gen. Mac Arthura z 8 lipca 1950 roku, jak również wszystkie oparte na niej rozporządzenia rządu japońskiego, dotyczące utworzenia państwowego korpusu rezerwy policji i zwiększenia stanu liczebnego policji morskiej są całkowicie sprzeczne z wymienionymi wyżej uchwałami Komisji Daleko-Wschodniej o Demilitaryzacji i Rozbrojeniu Japonii.

Rząd radziecki uważa — oświadczył w zakończeniu gen. Kislenko — że Rada Sojusznicza nie może i nie powinna ponosić wyżej wymienionych faktów, świadczących o jawnym pogwałceniu przez rząd USA uzgodnionych decyzji 4 mocarstw w sprawie demilitaryzacji Japonii.

Odpowiedzialność za wszystkie następstwa takiego pogwałcenia spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Kontrofensywa na całym froncie

Poważne straty wojsk Mac Arthura

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu:

Ogłoszony 15 lutego komunikat dowódcy naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu posuwają się naprzód na całym froncie.

W pierwszych dniach lutego nieprzyjaciel rozpoczął ofensywę na odcinku frontu od Suwonu do obszaru położonego na wschodnim wybrzeżu na południe od Kannyn. Jednakże w połowie lutego oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich spowodowały załamanie się ofensywy nieprzyjaciela i przeszły do kontrofensywy w rejonie Henson — Wondžu.

Oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich całko-

wie rozbiły przy tym VIII dywizję lisymanowską i częściowo rozbiły III, V, VII i IX dywizję lisymanowską oraz II i VII dywizję amerykańską.

Prof. Infeld pozdrawia studentów krajów kolonialnych

WARSZAWA (PAP). — Z okazji zbliżającego się Dnia Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, prof. dr Leopold Infeld, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju przesłał serdeczne pozdrowienia studentom krajów kolonialnych.

Ze sportu

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE NRD

W czwartek, w dalszym ciągu narciarskich mistrzostw NRD w Oberhof, padły następujące wyniki:

Bieg na 18 km wygrał Cardal (CSR) — 1:13:31. Polacy — Bukowski, Tajmer i Kula zajęli 10, 11 i 13 miejsca.

Bieg na 5 km zwyciężyła Lelkova (CSR) 23:09.

Bieg na 8 km w konkurencji juniorów wygrał Buchholz (NRD) — 32:26.

CWKS MISTRZEM POLSKI W HOKEJU

W ostatnim spotkaniu finałowym na Torkacie, CWKS pokonał Unię 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

CWKS zdobył tytuł mistrza Polski w hokeju na rok 1951 nie ponosząc ani jednej porażki.

Wicemistrzem została Unia.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet i Ogólnopolskim Kongresem L. K.

KOBIETY WIEJSKIE POMAGAJĄ W SKUPIE ZBOŻA

Koła Gospożyn Wiejskich w spółdzielniach produkcyjnych Stebna, Andrzejów i Nery oraz w gromadzie Babice zobowiązały się dołożyć wszelkich starań, aby plan skupu zboża w tych spółdzielniach i gromadzie wykonany został do dnia 28 lutego w 100 procentach.

NOWE KURSY DLA ANALFABETÓW

Obywatelki: Dobroń, Libowska, Węglewska i Galewska z ZPB im. St. Kunickiego postanowiły założyć nowe kursy dla analfabetów na terenie fabryki oraz we wsi, z którą załoga utrzymuje łączność.

KOŁO GOSPODYN GMINY MIKOŁAJÓW WZMAGA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Członkinie Koła Gospożyn dopilnują przedterminowego zakończenia akcji skupu zboża i wpłacenia pierwszej raty podatku gruntowego, zlikwidują analfabetyzm, roztoczą opiekę nad kursantami oraz zwalczą błąd alkoholizmu we wsi. Przyczynia się również do zalesienia nieużytków i ukończenia nowego budynku szkolnego.

W ZPB IM. OKRZĘJ

W ZPB im. Okrzej podczas wyborów delegatek na Kongres LK wiele kobiet podjęło zobowiązania produkcyjne. M. in. zespół Marii Michalak z wykończalni zobowiązał się w godzinach poza pracą normalną wycożyć w skłabinie 240 sztuk towaru.

PODNIOSĄ CZYSTOŚĆ I KULTURĘ MIEJSCA PRACY

Kobiety zatrudnione w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym zobowiązały się wszystkie wstąpić do Koła Ligi Kobiet, wzmocnić współzawodnictwo pracy wśród kobiet, utworzyć Koło Ligi Morskiej, kontynuować walkę z alkoholizmem, a przede wszystkim dbać o czystość i kulturę miejsca pracy.

LIKWIDACJA ZALEGŁOŚCI W ZUS

Pracownicy Zakładu zobowiązali się uporządkować zaległości w aktach, wynikłe na skutek reorganizacji instytucji, poświęcając na to dodatkowe ilości roboczo-godzin.

Protest Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przeciwko aresztowaniu argentyńskich działaczy kulturalnych

WARSZAWA — (PAP). W związku z bezprawnym aresztowaniem przez reakcyjny rząd argentyński wielu argentyńskich obrońców pokoju, m. in. wybitnych przedstawicieli świata kulturalnego Alfredo Varela i Atahualpa Yupanqui, Polski Komitet Obronców Pokoju przesłał do prezydenta Argentyny Perona depeszę, w której czytamy m. in.:

Polski Komitet Obronców Pokoju,

wyrażając uczucia milionów polskich bojowników o pokój, gorąco protestuje przeciwko prześladowaniom wybitnych działaczy argentyńskich, którzy walczą o pokój i przyjaźń między narodami i domaga się natychmiastowego uwolnienia Alfredo Varela i Atahualpa Yupanqui oraz innych niewinnie uwięzionych argentyńskich obrońców pokoju.

Pozdrawiamy kobiety Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walczące przeciw remilitaryzacji Niemiec — sojuszniczki w walce o pokój!

Serdecznie witamy „Głos Pracy” organ Centralnej Rady Związków Zawodowych

Po raz pierwszy w dziejach polskiego ruchu zawodowego związki zawodowe otrzymały swoje codzienne pismo. Świadczy to o sile związków zawodowych, o ich wielkiej roli politycznej w naszym państwie i o wielkich zadaniach, jakie mają do spełnienia.

„Głos Pracy” — czytamy w artykule redakcyjnym nowego pisma — jest organem Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, codziennym pismem, skupiającym już ponad 4 miliony członków polskich związków zawodowych. Z tego określenia wynika wszystkie nasze zadania i obowiązki. Pismo nasze stać się winno bojowym orężem tej potężnej organizacji, a zarazem żywym wyrazem dążeń i zmagani, trosk i osiągnięć wielkiej, milionowej rzeszy polskich związkowców.

Związki zawodowe są szkołą, w której klasa robotnicza pod kierownictwem Partii uczy się kierować państwem. Związki zawodowe wychowują działaczy gospodarczych i społecznych. Znaczący jest wkład związków zawodowych w tę dziedzinę. Tysiące robotników wysuniętych zostało przy współudziale związków zawodowych w ciągu sześciu lat naszej niepodległości na kierownicze stanowiska w przemyśle i administracji i dziś odgrywają wielką rolę w rozwoju naszej gospodarki narodowej i umacnianiu naszego państwa.

Wielkie są zasługi związków zawodowych w dziele zwiększenia wydajności pracy, w walce o słuszną normę, w organizacji współzawodnictwa, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i t. d. Znaczące wyniki osiągnęły związki zawodowe w walce z biurokratyzmem, o zaspokojenie bolączek ludzi pracy. Wielką rolę spełniają też związki zawodowe w dziedzinie upowszechnienia kultury, w organizacji wczasów, w zabezpieczeniu należytych warunków pracy, higieny pracy i t. d.

By wywiązać się z tych rozlicznych zadań związki zawodowe muszą mieć swoją trybunę, z której codziennie mogą rozmawiać z milionami swoich członków. Tą trybuną jest „Głos Pracy”, który pomoże klasie robotniczej i aktywowi związkowemu dostrzec trudności i przezwycięzić je, który będzie dzień w dzień wskazywał związkowcom, jakie są ich zadania i jak je mają wykonać. „Głos Pracy” będzie też jak najszerszą popularyzował ogromne doświadczenie przodowników pracy Związku Radzieckiego i radzieckich związkowców.

„Droga, którą idzie polska klasa robotnicza ku socjalizmowi” — czytamy w pierwszym numerze pisma — nie jest łatwa. Jest to droga ciężkiej walki klasowej z wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami postępu i pokoju. „Głos Pracy” — pisze w swoim liście powitalnym do redakcji przewodniczący CRZZ — musi się stać i stanie się potężnym orężem klasy robotniczej w walce o pokój, o nasz wspólny Plan Sześcioletni, o dalszą poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia mas ludowych.

Polska klasa robotnicza wita z radością ukazanie się „Głosu Pracy”. Kierując się wskazaniami ideowymi i politycznymi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej organ Centralnej Rady Związków Zawodowych wypełni swe odpowiedzialne zadania.

Życzymy Redakcji organu CRZZ sukcesów i powodzenia w jej pracy dla dobra polskiej klasy robotniczej.

Przed wiosennymi siewami

Remonty maszyn rolniczych dobiegają końca

WARSZAWA (PAP). — W warsztatach silnikowych Technicznej Wyszuki Rólnictwa, jak również w warsztatach państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz PGR-ów dobiegają końca remonty maszyn i narzędzi rolniczych, które trwały będą do prac wiosennych. Wiele warsztatów ukończyło remonty na kilkanaście dni przed terminem.

Pierwsze spośród warsztatów TOR wykonał plan remontów warsztaty w Lubaniu, Wrocławiu i Zabkowie.

Obecnie nadechodzą liczne meldunki o zakończeniu remontów w innych warsztatach, a przede wszystkim w warsztatach POM, które wykonywały plan remontu maszyn na kilkanaście dni przed terminem.

Remonty maszyn dobiegają końca również w zespołach PGR. Wiele zespołów już je zakończyło. W pracach remontowych wyróżniają się brygady młodzieżowe, które współzawodniczą indywidualnie i zespołowo, wmagając tempo pracy i przyspieszając zakończenie remontów.

pracy ludzi radzieckich, z nowymi metodami pracy w zakładach Moskwy.

W dniu 14 bm. grupa młodych włóknarzy polskich zwiedziła znany kombinat włókienniczy w Moskwie „Krasnochołmskaja Manufaktura”, w którym pracuje wybitny stachanowiec — A. Czutkich.

ZMP-owcy zwiedzają kombinaty włókiennicze w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Bawiąc w ZSRR delegacja młodzieży polskiej zapoznaje się codziennie z życiem i

Na marginesie

Zbrodnicza chciwość

W ub. tygodniu wydarzyło się w kręgu kapitalistycznych parę wielkich katastrof, które pochłonęły setki ofiar w zabitych i rannych. Cóż — powiecie — katastrofy mogą się zdarzać i zdarzają się wszędzie. Oczywiście, ale katastrofy bywały i będą też będące wynikiem niekiedy ludzkiej (na przykład trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu itp.), bądź też będące wynikiem zbrodni szczególnie niepomysłnego zbiegu okoliczności zewnętrznych — i zawiązane przez chciwość, niedbalstwo, lekceważenie życia i zdrowia człowieka pracy.

Katastrofa na jednej z linii nowożytniejszej kolei podziemnej przyniosła straszliwe żniwo śmierci i kalectwa — kilkadziesiąt zabitych i paruset rannych. Na skutek wybuchu w pełnej fabryce w mieście St. Paul (USA) zginęło 15 robotników, a 20 odniosło rany. W Francji, w kopalni węgla Bruay ofiarą katastrofy padło kilkunastu górników, w tej liczbie paru Polaków.

Są to wszystkie katastrofy zawiązane, zawiązane przez chciwość i skąpstwo wyzyskujących kapitalistycznych, którzy uchylią się od modernizacji urządzeń ochronnych i utrzymywania ich w należytych stanach. Dla prywatnych posiadaczy fabryk, kopalni, linii kolejowych itp. życie pracowników nie jest warte nawet złamanego grosza. Ważna jest ich kłosa stopa zysku, dochodu i dywidendy, których „nie wolno” uszczuplać wydatkami na urządzenia, chroniące robotników przed śmiercią i kalectwem. Milionerzy amerykańscy z kolektu podziemnej nie korzystają, uścisnęli ją bryk i szkodliwych gazów nie narażają się na swoje zaciężne gabinety na żadne niebezpieczeństwo. Sumy zysków rosną bez przerwy, a co do ofiar ludzkich — wiadomo: tam, gdzie są pieniądze, istnieje nieodłączna od tego panowania „rezerwa” armia bezrobotnych, która dostarcza odpowiedniego kontyngentu najemników.

B. D.

USA sabotują wykonanie rezolucji ONZ o zakazie broni atomowej

Pierwsze posiedzenie komisji koordynacyjnej w Lake Success

LAKE SUCCESS (PAP). — W środę 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem Trygve Lie pierwsze posiedzenie komisji powołanej przez Zgromadzenie Ogólne dla koordynacji i połączenia działalności komisji do spraw kontroli nad energią atomową i komisji dla zbrojeń zwykłych.

Rezolucja w sprawie powołania komisji koordynacyjnej została powzięta w gnieźnie ub. roku pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. Jej istotnym celem jest uniemożliwienie prawdziwej kontroli nad energią atomową.

Trygve Lie po zaganiu posiedzenia zaproponował wybranie przewodniczącego komisji. Jednakże przed stawiciel radziecki, Malik, stwierdził, że przed wyborem przewodniczącego, komisja musi zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, który winien wziąć udział w pracach komisji jako delegat Chin. Delegat radziecki wskazał następnie, że inicjatywa Związku Radzieckiego w ONZ

doprowadziła do uchwalenia w 1946 roku przez Zgromadzenie Ogólne rezolucji o konieczności zakazu broni atomowej i powszechnej redukcji zbrojeń. Przedstawiciele radzieccy w organach ONZ domagali się konsekwentnie dla celów wojennych i rozpatrzenia środków celem redukcji zbrojeń zwykłych. Jeśli porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej nie zostało osiągnięte — powiedział Malik — to nie należy tego przypisywać istnieniu dwóch komisji — komisji do kontroli nad energią atomową i komisji dla zbrojeń zwykłych. Odpowiedzialność za to spada na Stany Zjednoczone i inne kraje, które uniemożliwiają i nadal uniemożliwiają realizację rezolucji Zgromadzenia Ogieńnego o zakazie broni atomowej.

Przedstawiciel USA — Nash oświadczył, że komisja winna kontynuować pracę z udziałem kuomintangowca, jako przedstawiciela Chin.

W głosowaniu komisja większością 9 głosów przeciwko 1, przy 2 wstrzymanych się od głosowania, uchwaliła propozycję amerykańską.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, Malik oświadczył, że decyzja komisji jest niesłuszną i bezprawną. Związek Radziecki nie uznaje przedstawiciela Kuomintangu jako członka komisji.

U naszych przyjaciół

OBFITE ZBIORY BAWELNY W CHINACH LUDOWYCH

Dzięki ogromnej pomocy rządu i formie rolniej zbiorów bawełny w Chinach znacznie wzrosły. W ubiegłym roku zebrano 700 tys. ton bawełny.

WALKA Z ANALFABETYZMEM W BULGARII

Ostateczna likwidacja analfabetyzmu w Bułgarii nastąpi w roku 1953. W r. b. nauczy się czytać i pisać około 100.000 obywateli bułgarskich.

Z frontu walki o wykonanie planu skupu zboża

GMINA USZCZYN PIERWSZA W POWIECIE

Chłopi gminy Uszczyn pierwsi w powiecie miotkowskim wywiązali się ze swych zobowiązań, odstawiając około 6 ton zboża ponad plan. Mimo to zboża z terenu gminy Uszczyn w dalszym ciągu napływa do punktu skupu.

MŁODA SPÓŁDZIELNIA PRZODUJE

Gromada Rustów gm. Krzyżanówek pow. kutnowskiego, w której przed kilkunastu dniami powstała spółdzielnia produkcyjna, plan odstawy wykonała w 103 proc., zajmując pierwsze miejsce w gminie.

ZWOLNIONA OD DOSTAWY — OBCEŻYŁA SIĘ DOBROWOLNIE

Małorolna Anna Przybylak, posiadająca 1-hektarowe gospodarstwo w Rososzycy pow. sieradzkiego odprzedała państwu 50 kg. żyta, oświadczając, że to dla robotników, którzy realizują Plan 6-letni. Anna Przybylak nie była w ogóle objęta planem ze względu na małą ilość posiadanej przez nią ziemi.

BRAK CZUJNOŚCI

Brak czujności wykazały Gminna Rada Narodowa i aktywi wiejski w gminie Sędziejowice powiatu łaskiego, pomijając w akcji planowego skupu zboża 150 gospodarstw, podlegających obowiązkowi odstawy zboża. To jest przyczyna, że gmina Sędziejowice wykonała plan skupu w niskim stosunkowo procencie.

Demonstracje w krajach Bliskiego Wschodu przeciw niepożądanemu wizycie wyścianika Wall-Street

TEL AVIV (PAP). — Dowódca wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, gen. Robertson, odbył ostatnio podróż po krajach Bliskiego Wschodu i przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządów państwa Izrael, Syrii i Libanu. Niedługo przed Robertsonem taką samą podróż odbył nacelnik Wydziału Środkowego Wschodu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Furlong.

W związku z tymi podróżami, których celem jest rozbudowanie baz wojennych w krajach Bliskiego Wschodu i wciągnięcie państwa Izrael, Syrii i Libanu do agresywnych planów imperialistów amerykańskich i brytyjskich — w Jerozolimie, Bejrucie, Damaszku i Trypolisie odbyły się manifestacje protestacyjne.

W Bejrucie (stolica Libanu) policja zaatakowała brutalnie uczestników wiecu pokojowego i aresztowała kilkanaście osób. Wśród aresztowanych znajduje się członek Światowej Rady Pokoju — Radwan Chagel.

Strajk 12 tys. metalowców w Bremie

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN strajk metalowców w Bremie ogarnął już 12 tys. robotników. Strajkujący robotnicy przemysłu metalowego domagają się podniesienia płac i poprawy warunków pracy.

Usprawnienie zaopatrzenia w materiały włókiennicze tematem narady w Centrali Tekstylnej

„Konsument decyduje” — pod tym hasłem w dniu wczorajszym odbyła się w Centrali Tekstylnej w Łodzi ogólnokrajowa narada z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Handlu

Wewnętrznego, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, centralnych zarządów poszczególnych gałęzi przemysłu włókienniczego oraz przedstawicieli uposażonego handlu, jak MHD, PDT i PSS.

Obchody zajął dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej — inż. Ramer, uzasadniając w krótkich słowach potrzebę zwolnienia narady. Winna się ona przyczynić do lepszego pod względem asortymentowym i gatunkowym zaopatrzenia rynku w artykuły włókiennicze zgodnie z potrzebami mas pracujących. Warunkiem tego — jak to potwierdził przebieg obrad — jest ścisła współpraca przemysłu z aparatem handlowym, które go zadaniem jest, między innymi, sygnalizowanie aparatowi produkcyjnemu potrzeb konsumentów.

Następnie głos zabrali kolejno dyrektorzy poszczególnych działów Centrali Tekstylnej na temat różnych bolączek w handlu włókienniczym. Najistotniejsze z nich to: brak wyrobów wełnianych i niektórych bawełnianych w jasnych kolorach, nieodpowiedni dobór deseni i kolorów w wyrobach bawełnianych i jedwabnych, niezaopatrywanie na czas konsumentów w artykuły sezonowe, nieliczenie się z upodobaniami

szerokiej rzeszy konsumentów w zakresie wymiarów konfekcyjnych, doboru artykułów wykonawczych (kolor podszewek), wielkości wzorów itp.

W ożywionej dyskusji zabierali głos zarówno przedstawiciele centralnych zarządów ośrodkowych przemysłu, jak i przedstawiciele MHD, PDT, PSS itd., stwierdzając, że większość cytowanych braków jest spowodowana faktem, że w komisjach kwalifikacyjnych, selekcyjnych i asortymentowych nie ma zupełnie przedstawicieli aparatu handlowego, którzy pozbawieni są możliwości brania czynnego udziału w wyborze produkowanych artykułów.

Przedstawiciel spółdzielczości wiejskiej zaznaczył m. in., że w miarę tego, jak zmienia się oblicze socjalne wsi — zmieniają się również jej potrzeby, których nie uwzględniła jednak w dostatecznym stopniu asortyment, sprzedawanych w sklepach gminnych spółdzielni, towarów. A przecież życzenia odbiorców muszą być przez przemysł brane pod uwagę.

Przedstawiciel Centr. Zarz. Przemysłu Bawełnianego zapowiedział odświeżenie asortymentu tkanin bawełnianych o 100 proc. (wobec 100 deseni w roku ub. — 200 w roku bieżącym), produkcję tkanin dziecięcych o wzorach opartych na tematyce ludowej oraz olbrzymie zwiększenie produkcji wyprawek niemowlęcych, wyrażające się liczbą 6 milionów (w roku ub. ilość wyprodukowanych wyprawek wynosiła 600 tysięcy szt.).

Dyskusja wykazała, jak konieczna jest współpraca aparatu handlowego z przemysłem. Przyczyni się ona w znacznym stopniu do zlikwidowania całego szeregu omawianych bolączek, usprawniając selekcję nadających się do produkcji asortymentów i gatunków oraz wzorów i deseni.

UKAZAŁ SIĘ

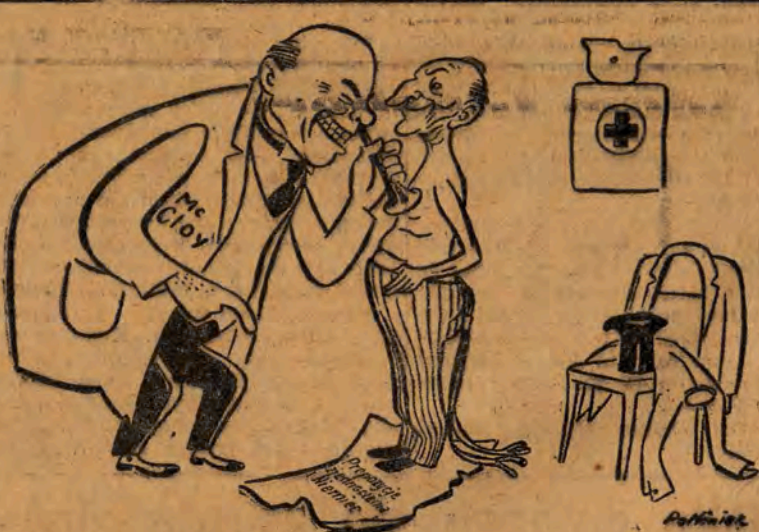
nowy, 7-mny numer tygodnika

„NOWE CZASY”

Treść:

1. Wielka przyjaźń.
2. Przeciw wyścigowi zbrojeń.
3. N. Siergiejewa — Niesławny koniec planu Marshalla.
4. W. Awarin — osiągnięcia narodu chińskiego na froncie gospodarczym (dokończenie).
5. Na widowni międzynarodowej.
6. L. Barabanszczikowa — Na robotniczych przedmieściach Wiednia.
7. I. Sotnikow — Jak Departament Stanu sam się napiętnował.
8. B. Izakow — Za kulami Białego Domu.
9. Kronika wydarzeń międzynarodowych.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC.



„O key, Adenauer! Bije po amerykańsku!”
(„Tägliche Rundschau”).

USA montują śródziemnomorski pakt agresji

W awanturniczych planach amerykańskich strategów agresji i wojny poważne miejsce zajmują kraje położone w basenie Morza Śródziemnego. Chodzi im nie tylko o Afrykę Północną, gdzie rząd Stanów Zjednoczonych zachował i silnie rozbudował po drugiej wojnie światowej szereg baz wojskowych, lotniczych i morskich. I nie tylko o kraje arabskie Bliskiego Wschodu, które — wobec ich wzrastającego oporu, wobec awanturniczych posunięć amerykańskich w ONZ — zaczynają imperialiści odczuwać specjalną „opiekę”. Chodzi im o Turcję, która od 1947 roku objęta jest macakami „doktryny Trumana”, a zwłaszcza o znajdujące się w orbicie imperializmu kraje bałkańskie, które stary podżegacz wojenny, Winston Churchill uważa za „miękkie podbrzusze Europy”, to znaczy teren, który szczególnie nadaje się — jego zdaniem — na bazę wypadową imperialistycznej agresji.

Ostatnie miesiące wojny i okres po zakończeniu działań wojennych obfitowały w wydarzenia mające na celu zbudowanie przez imperialistów baz na półwyspie bałkańskim.

W tym celu Churchill wysłał oddziały wojsk brytyjskich do Grecji, z zadaniem zdławienia demokratycznego ruchu wywołanego w tym celu agencji Intelligencja Service zwerbowali Tito i jego klikę do służby dla imperializmu. Wykonując swą nikczemną służbę, belgradzki faszyzm, przy pomocy zdrajców w rodzaju Rajka, Kostowa i Kocić Džodze, starał się przeprowadzić dywersję na Węgrzech, w Bułgarii i Albanii i wydać te kraje na łup swoich imperialistycznych mocodawców.

Z rozkazu rządu Stanów Zjednoczonych — które i w tym rejonie przejęły dziedzictwo bankrutującego imperializmu brytyjskiego — Tito zmontował „os Belgrad-Ateny”, jako podstawę imperialistycznych planów na Bałkanach i w całym rejonie Morza Śródziemnego. Plan ten zmierzają do stworzenia nowego agresywnego bloku, a mianowicie t. zw. „paktu śródziemnomorskie-

go”, który ma być filią i uzupełnieniem paktu atlantyckiego.

W dniu 14 bm. rozpoczęła się w Stambule konferencja amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach Bliskiego Wschodu, której głównym tematem jest omówienie realizacji agresywnych planów imperialistycznych w tej części świata. Poza podsekretarzem stanu dla spraw Bliskiego Wschodu i Afryki, Mac Ghee — w konferencji bierze udział nacelnik dowódca amerykańskich sił morskich na zachodnim Atlantyku i Morzu Śródziemnym, admirał Carney, oraz amerykański minister lotnictwa, Finletter. Finletter odbył już uprzednio rozmowy w Londynie, Paryżu i Atenach, w sprawie budowy baz lotniczych w Europie i na Bliskim Wschodzie. Jak donosi prasa amerykańska, Finletter zwrócił się do rządu brytyjskiego z żądaniem udostępnienia amerykańskim siłom lotniczym 13 baz brytyjskich w rejonie Morza Śródziemnego. M. in. projektuje się rozpoczęcie w najbliższym czasie budowy baz lotniczych dla ciężkich bombowców długodystansowych na wyspie Cypr, która — jak prowokacyjnie podkreśla prasa amerykańska — „jest oddalona zaledwie o 1.500 mil. w linii, powietrznej od Moskwy”.

Nie jest przypadkiem, że konferencja amerykańskich podżegaczy wojennych zbiera się właśnie w Stambule. Z Turcją bowiem imperialiści amerykańscy wiążą duże nadzieje. Ponad półtora miliarda dolarów zapłacił już dotychczas podatnik amerykański dla realizacji planów rządu USA w kierunku przekształcenia Turcji w bazę agresji. Liczne amerykańskie misje wojskowe czuwają nad rozbudową portów, lotnisk i dróg strategicznych. Amerykańscy oficerowie szkoła oddziały „tureckie”. Korrespondent „New York Times”, C. L. Sulzberger pisał już 4 lipca 1948 r. na ten temat: „Członkowie amerykańskich misji wojskowych mają zupełną swobodę poruszania się w całym kraju i otrzymują wszelkie żądane wiadomości od tureckiego sztabu generalnego... Misja generała Mc Bride’a

współpracuje z misją brytyjską, która tu przebywa o wiele dłużej, ale nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone uzyskają przewagę...”. I rzeczywiście, Stany Zjednoczone uzyskują tu, jak i gdzie indziej, przewagę nad słabszym partnerem brytyjskim. Dolar, naciski i szantaż — robią swoje.

Maci imperializmu amerykańskiego zaciskają się również coraz silniej wokół kolonii francuskich w Afryce Północnej. Po opanowaniu przez kapital amerykański tamtejszych bogactw źródeł surowcowych przychodzi kolej na militarne podporządkowanie tych obszarów strategiem z Pentagonu. Jak donosi korespondent „Monde” z Casablanca, przybyła tam ostatnio świeża ekipa „specjalistów amerykańskich”.

Amerykańscy agresorzy patrzą również z nadzieją na frankistowską Hiszpanię, do której znowu wysyłają swoich przedstawicieli i która pragnie uczynić „pełnoprawnym członkiem wspólnoty atlantyckiej”. „New York Times” donosił jeszcze w pierwszych dniach stycznia b. r. o toczących się rokowaniach przedstawicieli wojskowych USA z rządem Franco na temat udziału Hiszpanii we „wspólnym systemie obronnym”. Amerykańscy handlarze śmierci liczą, że przy pomocy dolarów, przy „współpracy” faszyzmu spod znaku Franco, Tito, Tsaldarisa i innych im podobnych, uda im się zmontować nowy blok agresji w basenie Morza Śródziemnego. W próbach montowania tego bloku natrafiają na trudności w postaci sprzeczności interesów, szarpających ewentualnych partnerów paktu, w katastrofalnej sytuacji gospodarczej tych krajów, a przede wszystkim w zdecydowanej wrogości narodów do amerykańskich planów wojennych.

Za dolary można kupić zdrajców i zbrodniarzy w rodzaju Franco czy Tito. Ale przy pomocy dolarów nie można zgłuszyć woli narodów. A narody mają decydujący głos. Narody pragną pokój. I narody uniemożliwią awanturnicze plany agresorów.

Hugo Kołłataj na tle epoki

Hugo Kołłataj, urodzony w dniu 1 kwietnia 1750 roku, wystąpił na szerszą widownię publiczną w okresie upadku politycznego, moralnego i kulturalnego Polski szlacheckiej. Zapoczątkowane w epoce saskiej nierząd i anarchia, za czasów panowania Stanisława Poniatowskiego doszły do ostatecznych granic.

Budująca swoje fortuny klika magnatów i najwyższej hierarchii kościelnej trzymała na pasku pozabawione wszelkiej myśli politycznej masy szlacheckie i ku oburzeniu nie liczącej grupy patriotów bezcelnie handlowała z ościennymi potencjami absolutystycznymi żywym jeszcze organizmem nieszcześliwej ojczyzny. Kilkadziesiąt tysięcy rodzin szlacheckich w Polsce i na Litwie panowało niepodzielnie nad dochodzącą do 10 milionów masą poddanego chłopstwa i zakuwszy ją w dyby niewoli pańszczyźnianej uprawiało bez żadnych ograniczeń system feudalnego wyzysku i bezprawia.

Przeciwko feudalizmowi i oligarchii magnackiej

Pozbawiony wszelkiej ochrony prawnej chłop - niewolnik, często przez 6 dni w tygodniu musiał oddawać we dworze pańszczyznę, a z oddanych mu do użytkowania poletek dziesiątą część niedźnego plonu oddawał swemu proboszczowi. Szlachcic był panem śmierci i życia poddanego chłopca, a hierarchia kościelna bez zastrzeżeń popierała ten „uświęcony przez Boga” porządek rzeczy na ziemi.

Również stan mieszczański pozbawiony był wszelkich praw politycznych, a rekrutując wojskowe i fatalny system polityki skarbowej po stawiał kwitnące niedźgi miasta w obliczu nieuchronnej ruiny. W przeciwnieństwie do burżuazji francuskiej, która właśnie w tym czasie podniosła zarzewie rewolucyjnego buntu przeciwko zniechęconemu ustrojowi feudalnemu, słabe gospodarstwo mieszczaństwo polskie w swych nieśmiałych dążnościach reformatorskich nie wykraczało poza ramy istniejącego ustroju, nie mobilizowało polskiego stanu trzeciego do walki przeciwko panowaniu szlacheckiemu. Jego najbardziej postępową część łączyła się w walce przeciwko feudalizmowi i oligarchii magnackiej z postępowym odłamem szlachty i niższego kleru.

Walka postępu z wsteczniwstwem

Smutny obraz stosunków społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych w kraju musiał w odpowiedni sposób przemówić do wyobraźni młodego Kołłataja, który w czasie swego pobytu za granicą zapoznał się dokładnie z nurtującymi Zachód zagadnieniami ustrojowymi oraz z najnowszymi kierunkami oświecenia, wprowadzonymi w życie przede wszystkim we Francji. Po powrocie do kraju Kołłataj rychno zwrócił na siebie uwagę szlacheckich kół postępowych i powołany został w poczet członków Towarzystwa do Książ Elementarnych, które w ramach działalności tzw. Komisji Edukacji Narodowej zajęło się małą reorganizacją i upowszechnieniem oświaty w Polsce.

Wszelkoniemnie wykształcony, energiczny i zdolny stał się Kołłataj wnet duszą Towarzystwa i w roku 1777, licząc zaledwie 27 lat życia, otrzymał zaszczytną misję przeprowadzenia zasadniczej reformy w oparowanej przez zacofanych profesorów wydziału teologicznego — Akademii Krakowskiej. Było to zadanie niezwykle trudne i odpowiedzialne. Przeczyć w nowej organizacji szkolnictwa Akademia Krakowska stała się miała uczelnią najwyższego stopnia, z której promieniować miało światło wiedzy na szkoły wojewódzkie i parafialne. Tymczasem uczelnia ta stanowiła „naukową” bazę obozu wsteczniwstwa, gdzie wszechwładnie panował duch średniowiecza, a wykład Kopernika o obrotach ciał niebieskich był jeszcze najpoważniej kwestionowany. Toteż reformę kołłatajską po przedziła ostra walka postępu ze wsteczniwstwem, któremu przewodził kler, zagrożony w swych prawach majątkowych.

Reforma szkolnictwa

Kołłataja nie przeraziły piętrzące się przed nim trudności i w niedługim stosunkowo czasie przeprowadził gruntowną reformę Akademii Krakowskiej oraz podległych jej szkół nowodworskich. Usunął najbardziej zacofanych profesorów, po wołał do życia nowe katedry, m. in. fizyki, chemii, matematyki, literatury, założył pierwszy szpital w Krakowie oraz słynny dziś Ogród Botaniczny. Na temat tej swojej pracy w Krakowie pisze Kołłataj dnia 22 kwietnia 1782 roku w liście do przyjaciela Poniatowskiego co następuje:

„Wpajano mi od dzieciństwa szkaradność obudy, zalecano statek w przedświatach i śmiałość w wykonaniu... Śmiało więc rzuciłem się na trudności, siebie i majątek w zakład usłudze publicznej oddając... Zazdrość zaczęła uragać pracy mojej, nienawiść posadzała mnie, lub o zle dla przyszłości intencje, lub o prywatę własnego dobra...”

Wspomniana w liście zazdrość i nienawiść przy użyciu podłej intrygi i podstępnie postawiły go też przed trybunałem obłąkanego biskupa krakowskiego Sołtyka pod zarzutem nadużyć i oszustw majątkowych. Dzięki interwencji swoich warszawskich przyjaciół (Ignacy Potocki) Kołłataj wyszedł z tej intrygi na czysto, został rektorem Akade-

Klub jakobinów

W wielkich dniach powstania kościuszkowskiego w roku 1794 widzieliśmy Kołłataja w gronie najbliż-



HUGO KOŁŁATAJ

mi i aż do roku 1786 prowadził w Krakowie swoje wielkie dzieło na odcinku oświaty.

Mianowany wysokim urzędnikiem państwowym (referendarz Wielkiego Księstwa Litewskiego) w r. 1786 Kołłataj powołany został z Krakowa do Warszawy, gdzie właśnie oboz patriotów polskich przygotowywał wielkie reformy ustrojowe.

Kuźnica Kołłatajska

Nie będąc posłem, w okresie sejmiku czteroletniego Kołłataj z wrodzonym mu temperamentem rzucił się w wir zaciętej walki uduchowienia ginącej Rzeczypospolitej i wnet skupia wokół siebie cały zastęp postępowych pisarzy i publicystów (Kuźnica Kołłatajska). Zespół ten, skupiając ożywione najlepszymi intencjami postępowe jednostki spośród mieszczaństwa, niższego kleru i zubożałej szlachty, podejmował walkę przeciwko zacofanemu ustrojowi gospodarczo - społecznemu i politycznemu i w tym celu pod przewodnictwem Kołłataja rozwijał niezwykle ożywioną działalność publicystyczną - polemiczną.

Pisarze obozu Kuźnicy, wśród których wyróżnia się przede wszystkim F. S. Jezierski, w swych licznych pismach i ulotkach żądają m. in. zniesienia tzw. złotej wolności szlacheckiej, nadania pewnych praw chłopom, mieszczaństwu i Żydom, reformy szkolnictwa i ustroju władz naczynych Rzeczypospolitej. Myśl o zasadniczej reformie ustrojowej jest im jeszcze obca, a przynajmniej nie występują z nią publicznie. W tym czasie na drzwiach domu, w którym w Warszawie mieszkał Kołłataj, wisiała dostępna wszystkim skrzynka, do której chłopcy, mieszczaństwo i Żydzi mogli wrzucać swoje skargi, żale, uwagi i projekty w sprawach reformy. Kołłataj sam codziennie skrzynkę tę otwierał i z właściwą mu skrupulatnością przeglądając złożone w niej pisma i petycje.

O wyzwolenie mas plebejskich

W swoich słynnych „Listach Anonimów” do Stanisława Małachowskiego ten radykalny na swój wiek reformator m. in. w ten sposób określa swoje stanowisko w sprawie chłopskiej:

„Nie może się nazwać ten naród swobodnym, gdzie człowiek jest nieszcześliwym, nie może być ten kraj wolnym, gdzie człowiek jest niewolnikiem... Filozofowie! Wy, którzy prześladowacie fanatyzm, którzy piszecie naprzeciw wielorakim srogościom, czemuż tak mało piszecie naprzeciw niewoli legalnej równych wam ludzi...”

Niestety, zawiązana przez oboz wsteczniwstwa konfederacja targowicka szybko położyła kres realizowanemu częściowo w Konstytucji 3 Maja reformom kołłatajskim. Twórcy konstytucji, a wraz z nimi Kołłataj — któremu, jako najbardziej zniechęconemu jakobinowi Targowica skłoniła cała dąbność — szukając schronienia za granicą, gdzie dalej pracując nad obmyśleniem ratunku dla ginącej Rzeczypospolitej. Rozpoczynają się przygotowania do Insurekcji Kościuszkowskiej, przy czym zadanie zmo-

bilizowania mas plebejskich do walki o wyzwolenie biorą na siebie pisarze Kuźnicy z Kołłatajem na czele.

W okresie powstania kościuszkowskiego w walce o wolność i równość, najlepiej spisał się prosty lud warszawski, odgrywając się stano wczoraj z zajmujących postawę wyzyskującą warstw burżuazyjnych.

W ówczesnej rozpaczliwej sytuacji politycznej oboz postępu nie mógł jednak wiele zdziałać. Wprawdzie kilku zdrajców z biskupem Kosakowskim na czele zawisło na szubienicy, a sprawa chłopstwa przez wydanie Uniwersału Polanieckiego przynajmniej teoretycznie ruszyła z miejsca, ale zbrojna interwencja wojsk carskich rychło położyła kres wszelkim poczynaniom rewolucyjnym. Zniechęcony przez całą reakcję z królem na czele, Kołłataj w pośpiechu musiał uciekać za granicę.

Represje reakcji

Na wygnaniu w Austrii przyszło mu drogo zapłacić za swój jakobinizm i sympatie dla rewolucji francuskiej. Ujęty zdradą węgierską na 8 lat do więzienia w Olomuńcu, gdzie pisał m. in. swój „Porządek fizyczny - moralny czyli naukę o powinnościach człowieka”. Tymczasem w kraju nie szczędzono mu najpotworniejszych zarzutów, posadzając go m. in. o defraudację skarbu narodowego w roku 1794!

Po powrocie do kraju, opuszczony przez wszystkich, wraca Kołłataj w swoje rodzinne strony (Dederkany pod Krzemieniem), gdzie cała swa wiedza i doświadczenie oddaje na usługi wielkiemu reformatorowi Liceum Krzemienieckiego — Czackiemu. Stamtąd przyjdzie mu jeszcze odbyć podróż do Moskwy, skąd po rocznym przymusowym pobycie wraca do Warszawy, gdzie w roku 1812 umiera w zupełnym zapomnieniu przez swoich dawnych zwolenników.

Największym „grzechem politycznym” wielkiego patrioty była w oczach reakcji szlacheckiej jego niezmordowana walka o wyzwolenie społeczne, o oświatę powszechną, o poddanie wszystkich obywateli obowiązującemu prawu. Nie do chodząc jeszcze do myśli o bezwzględnej równości między ludźmi, Kołłataj przez całe swoje pracowite życie walczył konsekwentnie o realizację idei sprawiedliwości społecznej, która dopiero w naszych czasach znalazła pełne rozwiązanie.

WŁADYSŁAW BLACHUT

Siemion Kirsanow

W a r a!

Prosty człowiek

na świecie

musi

budować,

siat,

żać.

A tylko gangster,

bankier

pragnie —

rozwałać,

niszczyć!

Prosty człowiek

potrzebuje —

wiele książek,

instrumentów,

soczewek.

Chciwość gryzie

stalowych magnatów —

więcej bomb,

by napaść

na życie!

Dla prostego człowieka

szczęściem —

szum zboża,

piękno sądów,

dla lokajów

władzy dolara

szczęściem —

tyż sierot i wdów.

Pacholkom

rozkaż:

nie zwlekać! —

śle

niosący ich pochodnię

Ku-Klux-Klan...

Lecz czyż brednią nie jest,

panie Bradley,

wasz wojenno-szantażowy

plan!

Wam inia się

góry trupów,

lecz wiecie,

to się nie ziści!

Nie uda się wam,

panowie trumani

waszyngtonkami

pokój zbombardować!

Ruszcie się tylko,

a ostudzi wiatr

was,

gotujących

mór i śmierć!

Istnieje

Związek Radziecki

na świecie,

on

wojnie mówi:

— wara!

Wszystkim narodom

jasny dzień

spisek

za oceanu mgłą.

Widzimy:

goni —

za mięsem armatnim —

wall-streetowiec

po ziemi.

Nie uniknie

surowego sądu

podżegacz wojenny

złoczyńca!

Oto przyjaciel pokoju

słowo,

mocny głos

prostych ludzi!

tłum. E. M.

Adam Ginsbert

MIASTO PRACY i POSTĘPU

Przejęcie władzy w kraju przez klasę robotniczą i związane z tym głębokie zmiany ustrojowe dokonały przewrotu w układzie stosunków gospodarczych i społecznych Łodzi i uwarunkowały wszechstronny rozwój życia miasta.



Równocześnie z ogólnym wzrostem ludności miasta, ale w tempie znacznie szybszym, następował wzrost liczby zatrudnionych. Jeżeli w 1939 roku mieliśmy 71.000 bezrobotnych, drugie tyle półbezrobotnych, a zaledwie 166.000 zatrudnionych, to obecnie NIE ZNAMY W OGÓLE BEZROBOCIA, na odwrót: w wyniku rozwoju całokształtu naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego odczuwamy głód rąk do pracy we wszystkich niemal dziedzinach, a ogólny stan zatrudnionych wzrósł do 330.000.

Liczba 330.000 zatrudnionych oznacza 52 proc. ogółu mieszkańców i stanowi najwyższy spośród wszystkich miast Polski odsetek pracujących ludności. Godnym również podkreślenia jest znaczny wzrost liczby zatrudnionych kobiet. Nowy ustroj społeczny pozwolił kobiecie stać się współtwórcą nowego, sprawiedliwego ładu.

W nowym ustroju społecznym dokonał się również przewrót w dziedzinie stosunków mieszkaniowych.

W rezultacie stosowania klasowego ustawodawstwa mieszkaniowego, ustalającego zasadę pierwszeństwa ludzi pracy, ilość ludności, zajmującej 1-izbowe mieszkania, spadła ra-

townie w dół i wynosi obecnie 38,2 proc. (w 1918 r. — 52 proc., zaś w 1939 r. — 56,6 proc.). Z liczb tych wynika, że ponad 18 proc. ludności miasta — a więc co 5 mieszkaniec — przeniosło się z 1-izbowych do większych mieszkań. Zagęszczenie 1-izbowych mieszkań spadło obecnie do 2,3 osoby na izbę (w 1918 r. — 3,3, zaś w r. 1939 — 3,6). Na odwrót mieszkania wielopokojowe zostały silnie zaludnione, co wyraża się w obecnych wskaźniku 1,7 osoby na izbę (w 1918 r. — 1,2, a w 1939 r. — 0,9).

Ogólny przeciętny dla Łodzi wskaźnik zagęszczenia 1 izby, który z 2,2 osób na 1 izbę w 1918 r. wzrósł w 1939 r. do 2,7, zmniejszył się obecnie do 1,95. Nie zmienia to, oczywiście, faktu dotkliwego w dalszym ciągu braku mieszkań, który jest wynikiem rosnącej w klasie robotniczej kultury bytowania. Podczas więc, gdy 20 lat rządów przedwzrostowych przyniosło klasie robotniczej pogorszenie stanu mieszkaniowego, to w wyniku wielkich reform społecznych dokonała się w okresie 6 lat rządów ludowych zasadnicza, choć wciąż nie dostateczna, poprawa warunków mieszkaniowych mas pracujących Łodzi.

Stały wzrost zatrudnienia, podnoszący się stale ogólny poziom życia, poprawa warunków mieszkaniowych i komunalnych — wszystko to wytworzyło w klasie robotniczej POCZUCIE PEWNOŚCI DNIA JUTRZEJSZEGO.



Wyrazem tego jest 2-krotny w stosunku do okresu przedwojennego wzrost liczby małżeństw.

Roczna liczba małżeństw wzrasta z 4459 w 1938 roku do 7979 w 1950 roku, a w stosunku do ogółu ludności z 6,7 do 12,7 małżeństw na 1000 mieszkańców.

Charakterystycznym momentem jest fakt znacznego w stosunku do lat przedwojennych obniżenia się przeciętnego wieku osób, wstępujących w związek małżeński.

Pewność dnia jutrzejszego, ekonomiczne i polityczne zrównanie w prawach kobiety z mężczyzną, rozwinięta opieka Państwa Ludowego nad matką i dzieckiem — wszystko to uwarunkowało znaczny wzrost urodzeń.

Roczna liczba żywych urodzeń wzrosła w porównaniu z 1937 r. z 7361 do 17627 w 1950 roku, co w stosunku do ogółu ludności oznacza wzrost z 11,2 do 28,6 urodzeń na 1000 mieszkańców. Znacznie spadła śmiertelność niemowląt.

Ogólna poprawa warunków bytowania, podnoszący się stale poziom życia łódzkiej klasy robotniczej oraz szeroki rozwój lecznictwa społecznego, przyczyniły się do znacznego zmniejszenia śmiertelności.

Roczna liczba zgonów spadła w porównaniu z r. 1937 z 7763 do 5599 w 1950 r., co w stosunku do ogółu ludności oznacza spadek z 11,8 na 8,9 zgonów na 1000 mieszkańców. Można śmiało powiedzieć, że zdołaliśmy przedłużyć przeciętny okres życia mieszkańca Łodzi.

Niezwykle wysoka liczba urodzeń przy stale malejącym stanie zgonów dała w rezultacie NIENOTOWANY U NAS PRZYROST NATURALNY. Jeżeli w roku 1937 liczba zgonów przewyższała liczbę urodzeń, to w 1950 roku liczba urodzeń była 3-krotnie wyższa od liczby zgonów. Przeciwnieństwem rocznego ubytku naturalnego, który w 1937 roku wyniósł 402 osoby, jest roczny przyrost naturalny r. 1950, wynoszący 12.028 osoby.

Daje to w stosunku do ogółu lud-

ności wzrost wskaźnika przyrostu naturalnego z — 0,4 na plus 19,7 na 1.000 mieszkańców.



Ten niezwykle pomyślny stan przyrostu naturalnego stanowi niewątpliwie i bezsporny dowód społecznego znaczenia zwycięstwa, które w walce z ustrojem wyzysku i nędzy, bezrobocia i głodu odniosła polska klasa robotnicza.

Tylko bowiem przejście władzy w ręce ludu stworzyło mogło w wyniku dokonanego przewrotu stosunków społecznych i gospodarczych podstawy dla tak znacznego rozwoju żywotnych sił naszego narodu.

Nie należy jednak uważać, iż osiągnięliśmy już stan najwyższego rozwoju. Realizacja wielkiego 6-letniego Planu przyniesie Łodzi wielką rozbudowę mieszkalnictwa, podniesie komunalnych i socjalnych, podniesie znacznie poziom życia łódzkiej klasy robotniczej.

Budując podstawy socjalizmu w naszym kraju, przeobrażając naszą Łódź w miasto socjalistyczne, pamiętajmy, że SOCJALIZM TO SIŁA ŻYCIA.

*) Patrz artykuł w „Głosie Robotniczym” z dn. 10 bm. pt. „Miasto w zysku, chorób i nędzy”.

Jan Starski

Hartują się ideologicznie kadry partyjne

Zakończony w ostatnich dniach 2 pięcioletni kurs Łódzkiej Szkoły Partyjnej stanowi duże osiągnięcie naszej organizacji partyjnej. Partia nasza wzbogaciła się o nowe zastępy wyszkolonych, ubojowionych kadr, które poważnie ją wzmocnią, zarówno na odcinku wiejskim jak i w mieście. W życiu szkoły ubiegły kurs stanowi wielki krok naprzód — dostarczył on poważnych i ciekawych doświadczeń, które pozwolą w następnym turnusie szkoleniowym podnieść nauczanie i wychowanie na wyższy poziom i ułatwić przewidywane pokutujące jeszcze do tąd błędów i usterek w praktyce szkoły.

Co zacydowało o pozytywnych wynikach nauczania?

Walka ze szkolnictwem i formalizmem

Należy stwierdzić przede wszystkim, iż w szkole udało się w zasadzie przezwyciężyć szkolarskie metody pracy, że prawie całkowicie wyeliminowano formalizm. Osiągnięto to w pierwszym rzędzie na skutek umiarkowanego wiązania teorii z praktyką, na skutek właściwej aktualizacji i słusznego wykorzystania pracy terenowej słuchaczy na zajęciach seminaryjnych. Np. zagadnienie spółdzielni produkcyjnych na wsi, przerobione zostało po uprzedniej pracy w terenie, gdzie słuchacze brali udział w akcji skupu zboża i mogli poznać walkę klasową na wsi.

Pozwoliło to w żywy sposób zakwalifikować zagadnienie kolektywizacji

o w ZSRR. Kolejny wykład o spółdzielczości produkcyjnej na naszej wsi przeprowadzony przez przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Grochów, tow. Kwiatka, jeszcze bardziej zbliżył słuchaczy do zagadnienia. Niemal rolę odegrały tu również przeczytane urywki z „Zorane-go ugoru” Szolochowa, obejrzenie sztuki „Wzrost i upadek” „Zwycięstwo” i jej przedyskutowanie.

Toteż nie dziwnego, że po zapoznaniu się z uchwałą Biura Politycznego KC o wzmocnieniu spółdzielni produkcyjnych na wsi, słuchacze zgłaszali się do kierownictwa szkoły z prośbą o skierowanie ich do pracy partyjnej na wsi. Wymienili tu należałyby chociażby towarzysze Lebio de, przodownicy pracy z ZPB im. St. Kunickiego, która w początkowym okresie trwania kursu, na skutek braku przygotowania miała poważne trudności w nauce i niejednokrotnie zwracała się z prośbą o zwolnienie ze szkoły, a obecnie pełna za pału i wiary w swe siły, udaje się na pracę w Komitecie Gminnym.

O tym, jak szkoła potrafiła wpoić w słuchaczy konieczność wiązania teorii z praktyką, świadczą dobitnie ich uwagi w związku z przeprowadzoną analizą kursów szkoleniowych w mieście i na wsi. Wskazywali oni mianowicie nie tylko na brak aktualizacji na niektórych kursach „szkoleniowych”, lecz zarazem wysuwali swoje własne koncepcje aktualizacji i próbowali odnaleźć wpływ szkolenia partyjnego na produkcję.

Oto tow. Kotkowski, składając sprawozdanie ze swojej pracy tere-

nowej wskazuje towarzyszą na grupie seminaryjnej, jak to uczestnicy kursu szkoleniowego I stopnia w Zakładach im. PKWN zmuszają dyrektora zakładu do naprawienia usterek w maszynach, co dało w rezultacie zwykłą wydajność.

Poważną rolę w ubojowaniu słuchaczy odegrały filmy, sztuki teatralne i literatura piękna. Szczególnie cenne były dyskusje literackie, organizowane w sali wykładowej, w których udział brali kilkakrotnie aktorzy teatralni. Na zajęciach tych słuchacze nauczyli się wiazać zagadnienia teoretyczne z problematyką dzieła sztuki i wyciągać konkretne wnioski dla praktycznej pracy w terenie. Dyskusje literackie ułatwiły również zrozumienie zagadnień teoretycznych, np. w związku z kwestią narodową pokazaliśmy „Ulice Graniczne”, na zakończenie cyklu historii WKP(b) wyświetliliśmy „Przy siegę”.

Koncowym akordem naukowej pracy szkoły była dyskusja nad powieścią Azajewa „Daleko od Moskwy”, w której udział brało ponad 20 towarzyszy. Omówiono szczegółowo na ile powieść pracę organizacyjną, ofiarności i bohaterstwa ludzi radzieckich. Jeżeli nam będzie w pracy trudno, jeżeli sobie nie potrafimy poradzić z jakimś zagadnieniem — zapytajmy nie tylko do dzieł klasyków marksizmu, ale przypomnijmy sobie sceny z Azajewa i innych autorów radzieckich, a wtedy z pewnością sobie poradzimy — oświadczyła w czasie dyskusji tow. Steczek, sekretarz szkolnej podstawowej organizacji partyjnej.

Rola szkolnej organizacji partyjnej

Jednym z decydujących elementów w pracy szkoły, jak wykazało doświadczenie ubiegłego kursu, jest praca szkolnej Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Omawianie na zebraniach szkolnej organizacji partyjnej postępów słuchaczy w nauce, pomoc organizacji partyjnej w osobistych kłopotach towarzyszy, indywidualne rozmowy przeprowadzane przez egzekutywy oddziałowych i podstawowej organizacji z poszczególnymi towarzyszami, pomogły w przezwyciężeniu trudności, w wyzbywaniu się nalczości, wiazały z Partią.

Organizacja partyjna zorganizowała z dużym rozmachem pracę kulturalną — oświatową, której najciekawszym elementem były audycje radiowe, nadawane przez szkolny radiowęzeł. Organizacja partyjnej zawdzięcza szkoła wyrobienie u słuchaczy zmysłu krytycznego, umiejętnego stosowania krytyki i samokrytyki. Warto tu przytoczyć bardzo charakterystyczny wypadek, świadczący o tym, jak głębokie przeobrażenia zaszły w słuchaczach w czasie ich pobytu w szkole. Na temat niewłaściwego ustosunkowania się do krytyki i samokrytyki tow. Króla, b. sekretarza Podst. Organizacji Part. kolejarzy, ukazał się w roku ubiegłym artykuł w „Głosie Robotniczym”. Tow. Król oświadczył wówczas, że autor artykułu nie ma racji, że jest wrogo doń ustosunko-

wany. I oto następuje powtórne spotkanie tow. Króla już jako słuchacza szkoły partyjnej z autorem artykułu, który wygłasza wykład w szkole.

Po wykładzie tow. Król oświadczył „dawnemu swojemu wrogowi”, że dopiero teraz zrozumiał, że krytykujący go artykuł był słuszny, a jego stanowisko sprzed roku błędne.

A oto jeszcze garść uwag, w których słuchacze dają wyraz temu, co dała im szkoła:

„Dowiedziałem się przekonać, że ucząc się dalej marksizmu — leninizmu, mogę zostać komunistą. Dawniej myślałem, że należę do Partii, już jestem komunistą”.

„Szkoła nauczyła mnie pracy indywidualnej nad sobą”.

„Szkoła ubojowała mnie, nauczyła mnie kochać Partię i nienawidzić wroga klasowego”.

Wymowny rezultat osiągnięć szkoły — to 90 procent słuchaczy, skierowanych do aparatu partyjnego.

Braki

Omawiając całokształt pracy i osiągnięć szkoły, należy wspomnieć i o brakach. Wymienić tu należy przede wszystkim słabe przygotowanie asystentów szkoły do tematyki organizacyjnej, co wynika z braku dostatecznego doświadczenia w operatywnej pracy partyjnej.

Skrupia się to, oczywiście, na jakości zajęć seminaryjnych. Brak ten dążyć się usunąć, gdyby szkoła mogła być zaopatrzona dodatkową kadrą pracowników naukowych, co po zwolnieniu wydzieliłby oddzielny zespół pracowników do tematów organizacyjnych.

Kolejne niedociągnięcie — to zbyt szczupła ilość informacji politycznych. Brak ten odrywa nieco słuchaczy od bieżących zagadnień, którymi żyje Partia. Szkoła, jak dotąd, nie umiała znaleźć odpowiedniej metody przeprowadzania pracówek.

Wypada wreszcie nadmienić o konieczności pedagogicznego dokształcania asystentów, które na poprzednim kursie zostało zaniedbane. W pierwszych dniach marca rozpoczyna się nowy turnus szkoleniowy. Przygotowania są już w pełnym toku. Można nie wątpić, że i tym razem w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, po dokładnej, samokrytycznej analizie pracy za okres ubiegłych pięciu miesięcy, szkoła potrafi wypełnić z honorem zadania, jakie postawi przed nią Partia i kończąc następny kurs, będzie mogła zameldować kierownictwu naszej Partii o dalszych poważnych osiągnięciach w swej odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy — w wychowaniu i szkoleniu kadr partyjnych.

Prof. dr. EMIL PALUCH
Rektor Akademii Medycznej

W trosce o zdrowie mas pracujących

Dzięki nadzwyczajnym kredytom Rady Łódź otrzymała wkrótce własną stację sanitarno — epidemiologiczną. Jest to nowa zdobycz naszej służby zdrowia, tym cenniejsza, że reprezentuje ona nowoczesny kierunek, oparty na postępowej myśli i praktyce radzieckiej służby zdrowia.

Stacja sanitarno — epidemiologiczna łączy w sobie zadania dawniej oddzielnych zakładów higieny. Nie jest to jednak mechanizm połączony tych dwóch instytucji, których dotychczasowa działalność budziła poważne zastrzeżenia i które nie były zdolne do wypełnienia tych wszystkich zadań, jakie stawia na służbie zdrowia w nowych warunkach ustrojowych.

Przedwzrostem, kapitalistycznym urzędem zdrowia technicznie biurokratyzmem i zacofaniem. Ochrona zdrowia mas pracujących nie była w ustroju kapitalistycznym nigdy artykułem pierwszej potrzeby. Klasy wyzyskujące potrafiły zapewnić sobie odpowiednie warunki bytu, a o szerokie rzesze ludności trzeszczono się tylko o tyle, o ile to było konieczne dla opanowania żywiołowych epidemii, które mogły przecieć spowodować wypadki zachorowań również i wśród warstw kapitalistycznych, albo też nadmierne uszkodzenie źródła taniej siły roboczej.

Dlatego też urzędy zdrowia były instytucjami stawianymi zawsze na szarym końcu. Utrzymywane na chudej diecie, przypominają malomocną czkawką straż pożarną, która pojawia się dopiero w godzinę po pożarze. Pracownicy fachowi urzędu zdrowia byli lekarzami, którzy często doznali niepowodzeń na innych polach i nie lecząc, a stając się po prostu urzędnikami, tracili właściwy sens pracy higienistycznej. Przykuć do biurka, bez wynagradzania, zapominali o doniosłej roli, jaką ma do spełnienia profilaktyka w walce o zdrowie narodu.

Roman Karst

Z dni walk rewolucyjnych w Łodzi

(Rozmowa z autorem powieści „Lokaut”)

W kwietniu ub. r., na nadzwyczajnym walnym zebraniu literatów łódzkich tow. Leon Gomolicki zadeklarował jako swój czyn pierwszomajowy napisanie powieści monograficznej o ZPB im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi. Na 1 maja 1950



Leon Gomolicki

roku gotowe już były pierwsze fragmenty tej powieści, drukowane również w „Głosie Robotniczym”. Całość powieści miała być ukończona na 1 maja 1951 roku. Zwrócił się do niego w tym celu tow. Gomolicki zapytaniem, jak daleko posunęta jest jego praca nad powieścią.

— Zaczęłem zbierać materiały źródłowe i przeprowadzać (na terenie fabrycznym) rozmowy ze świadkami historycznych wydarzeń już w kwietniu ub. roku. Tak się złożyło, że natrafiliem przeważnie na materiały związane z historią „lokautu łódzkiego” z 1907 roku, którego głównym organizatorem był fabrykant Poznański. W miarę studiowania dalszych materiałów praca moja zaczęła się rozrastać. Postanowiłem wtedy napisać powieść o historii ruchu robotniczego w Łodzi w ogóle. Połączenie akcji powieści z fabryką Poznańskiego było jednak w dalszym ciągu aktualne, gdyż w fabryce tej wyszły już szczególnie bezwzględny i z tego powodu nadawała się ona na swojego rodzaju „wzór” fabryki w kapitalistycznej Łodzi.

Celem mojej powieści jest pokazanie różnych epok walki proletariatu łódzkiego, poczynając od strajku powszechnego w 1892 roku. Później jest mowa o walkach zbrojnych na ulicach Łodzi w 1905 roku...

— I to wszystko w jednej książce?

— Nie. Ogrom materiału zmienił pierwotną konstrukcję powieści. Postanowiłem podzielić ją na trzy to-

my. Pierwszy zawierać będzie okres bohaterskich walk i zdecydowanej postawy proletariatu łódzkiego w latach 1892, 1905 i 1907. Ten pierwszy tom składać się będzie z trzech części: „Strajk”, „Barykady”, „Lokaut”, z których każda stanowi oddzielną postać bohatera: stałymi postaciami bohaterów: stałymi postaciami bohaterów.

W drugim tomie pokażę dalsze tapy walki łódzkiej klasy robotniczej z rodzimym faszyzmem i okupantem hitlerowskim, aż do wyzwolenia. W trzecim tomie wreszcie będę starał pokazać nową rzeczywistość okresu budownictwa socjalistycznego. W trzecim tomie wrócę całkowicie do dawnej fabryki Poznańskiego (obecnie Zakłady im. Juliana Marchlewskiego) i na tym terenie dam obraz zwycięstwa klasy robotniczej, jej osiągnięć w Polsce Ludowej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— A jak w stosunku do tych olbrzymich zamiarów przedstawia się wypełnienie Waszego zobowiązania pierwszomajowego?

— Jasnym jest, że niemożliwością techniczną byłoby napisanie wszystkich trzech tomów w tak krótkim terminie. Na 1 maja br. postanowiłem ukończyć pracę nad pierwszym tomem. Trzecią jego część: „Lokaut” mam już gotową.

Tow. Gomolicki pokazuje mi przy okazji swój „warsztat pisarski”. Stwierdza, że prowadzone notatki mówią o wszystkim, co dotyczy miasta Łodzi w ciągu ostatnich 60 lat. „Kalendarzyk” mówi o tym, jaka pogoda była danego dnia w Łodzi, podaje godziny zebrań, ceny w sklepach i na rynku, wydarzenia w polityce, społeczeństwie, gospodarstwie, kulturalnym życiu miasta itd. Inne zestawienia mówią np. o rozkładzie pocągów. Notatki uzupełnione są szkicami rysunkowymi oraz planami i mapami miasta. Zwraca uwagę, że ostatnie są bardzo ciekawe. Dzięki usilnym i mozolnym poszukiwaniom, tow. Gomolicki odtworzył sobie obraz miasta w dawnych czasach, z jego starymi nazwami ulic i dokładnymi szczegółami topograficznymi.

Tow. Gomolickiemu należy życzyć, aby w oparciu o tak staranną dokumentację w okresie najbliższych paru lat napisał zaplanowaną trylogię powieści, będącą artystycznym obrazem życia w przeszłości i w teraźniejszości największego miasta przemysłowego naszego kraju.

Rozmowę przeprowadził
Edward Martuszeński

Czytelnicy „Głosu Robotniczego” poznają wkrótce trzecią część pierwszego tomu powieści tow. Gomolickiego („Lokaut”), która będzie drukowana w naszym odcinku powieściowym.

Z Wszechzwiązkowej Wystawy Sztuki Radzieckiej



„O pokój”
(obraz podał W. Zadrożnego).

Henryk Heine — piewca wolności

Jedną z najjaśniejszych gwiazd, które zapłonęły w pierwszej połowie stulecia na firmamencie niemieckiej i światowej literatury, była gwiazda poetyka Heinego.

Heine, który przeszedł do historii jako poeta i publicysta par excellence, zniósł konsekwentnie wszelkie przegrody, oddzielające od tej pory poezję od polityki. Jego satyra i publicystyka odegrały w ówczesnych Niemczech rolę przyszłego wielkiego kija w mrówisku. Jakże oburzenie musiał przeciw sobie wywołać poeta, porównując się na monarchie pruskiej, która nazywała „nikczemną mieszaniną kłamstwa i śre dniowicznego majaczenia”. Pruski militarysta i tyranizm miały w nim nieprzejednanego wroga, który chłostał bieżem ironii każdy przejaw zacofania i głupoty.

Nie zapominajmy, że było to czasy „świętego przymierza”, które po obaleniu Napoleona zapoczątkowały okres absolutyzmu, skrajnej reakcji i nękania narodów. Papież Pius VII uznał ów czas za odpowiedni do wskrzeszenia zakonu Jezuitów. W związku z tym państwo niemieckie dominowały junkierskie Prusy, bastion reakcji europejskiej. Przeciwnie niemieckiemu ruchowi demokratycznemu stosowano najgorsze metody policyjne, zamykano postępowe gazety i otaczano niebezpiecznych dla reżimu ludzi gęstą siecią szpiegów i donosicieli.

Rzecz jasna, że Heine, jeden z pierwszych padł ofiarą tych represji. Był przeciw szermierzem wolności, której poświęcił swój talent i zar walczył po stronie. Opiewał w swych wierszach rewolucję i walczył o nią przez całe życie. Kiedy

Heine dowiedział się o wybuchu rewolucji 1848 r. w Paryżu, pisał: „Jestem oszołomiony. Śmiało nadejście wyrastają gwałtownie jak drzewa o złotych owocach i dzikie rosnące galeziach, które wyciągają swoje listwy daleko, aż do chimur... Minęła moja tęsknota za spokojem. Znowu wiem czego chcę, co muszę... Jestem synem rewolucji i znowu chwytam za poświęconą broń...”

Więści o „rewolucji przyspieszały wyjazd do Paryża pisarza, który duł się w atmosferze „niemieckiej nędzy” (Marks) i reakcji. W kraju rozpętano nagonkę przeciw pisarzowi, który postawił przed narodem niemieckim pytanie: „Czyż zrobimy wreszcie użytek z naszych lasów debowych, by wzniesić barykady i oswobodzić świat?”

Dzieła Heinego były niebezpieczne dla pruskiego reżimu. Słynne „Obrazy z podróży”, które Tomasz Mann zaliczył do najpiękniejszych utworów prozy niemieckiej, zostają zabronione w Prusach, Austrii, Hanowerze, Meklemburgii i innych księstwach niemieckich. Poeta opuszcza Niemcy i przenosi się do Paryża. Tu rozkwita w pełni publicystyczny talent Heinego. Jako korespondent demokratycznej „Allgemeine Zeitung” publikuje cykl artykułów pt. „Sprawy francuskie”. Podobne zadanie wobec publiczności francuskiej miały spełnić dwie rozprawy z zakresu kultury niemieckiej: „Historia religii i filozofii w Niemczech” oraz „Szkoła romantyczna”. Tak jak „Bajka zimowa” jest szczytem poezji politycznej Heinego, tak oba te dzieła są wzorem postępowej i wnikliwej publicystyki.

17 lutego 1856 roku zmarł Heine, z dala od „macochy — ojczyzny”. Śmierć uwolniła go od okropnych męczarni fizycznych, które przykuły go do łóżka. Jedyną pocieszycielką jego cierpienia była poezja.

Życie Heinego, zakłócone w kregu poezji, pełne było radości i cierpienia, walki, nienawiści i ukochania. Do przyjaciół jego należeli przede wszystkim dwaj wielcy twórcy socjalizmu naukowego, Marks i Engels, którzy utrzymywali z nim serdeczne stosunki i cenili jego postawę myślową oraz nieugiętą postawę wobec niemieckiej reakcji. Wrogów Heine miał bez liku. Zaden pisarz w Niemczech nie był za życia i po śmierci tak zaciekłe gniebiony przez mieszczańską obłudę i kapitalistyczny obskurantyzm, jak on.

Po dojściu do władzy Hitlera, jego książki zostały spalane na stosie, a imię wykleto. Ale nawet krwa wyfaszizm nazistowski nie odważył się wykreślić z podręczników szkolnych popularnego wiersza Heinego „Lorelei”. Tylko, że twórcą „Lorelei” figurował w książce jako „autor nieznany”.

Henryk Heine był jednym z najwybitniejszych umysłów pierwszej połowy XIX stulecia. Zajął w historii myśli postępowej czołowe miejsce jako publicysta, pisarz polityczny i nieustraszonego piewca wolności. Nie było przesady w prośbie, która przez kazywał potęgnośc:

„Powinińś mieć położyć na mojej mogile, gdyż byłem dzielny w walce, w walce o oswobodzenie ludzkości”.

Do Piotrkowa dotarł Plan 6-letni ROSNA MURY WIELKIEJ BUDOWY

Za otwieranych co chwila drzwi świetlicy bucha na podwórzu ostry zapach kapuśniaku. Tam, wewnątrz, przy szerokich stołach — krzyżakach, siedzą w grubych, watowanych kurtkach i „pikowanych” spodniach — murarze, cieśle, stolarze, zbrojarze. Z talerzy unoszą się na świetlice kłęby pary. Podzwaniają łyżki. Obiad.

Z głosińki syczy się melodia sen tymentalnego walca. Walczyk... a tu trzeba by dziarskiego marsza, albo piosenki wesołej o tym, jak się buduje nowe domy, nowe mosty, nowe fabryki i huty, jak się bije rekordy przy takiej robotcie. O tym śpiewa przecież rozległy plac budowy, o tym nucią piosenki robotnicy. Ocierając usta rekawem „watówki”, czerwoni od gorącego posiłku, stają grupami przed tablicą współzawodnictwa. Ostatnie wyzwały Niski, krepki chłopak, kołysze się na poduszce gumowych butów, pogwizdując przez zęby.

— Patrząc! Widzicie? Kędzióra znów wyrobił 276 proc. normy. — A spawacz Markiewicz — 427 proc.

— Murarz Wroński mocno dźwierz swoje 250 proc. No, no. Góra nasi — rośnie gwar w gromadzie.



Jeden z budowniczych kombinatu: cieśla — racjonalizator, Wacław Drozdowski.

Kłania bućka po błoście, dudnia po budach, clapia po piachu. Ludno na budowie, fakt nie pamięta Piotrków od początku swego istnienia. Na wielkiej, historycznej budowie bawemianego kombinatu, który będzie jednym z największych zakładów przemysłowych w kraju.

Zanim Plan 6-letni „zakwaterował się” w starym grodzie trybunalskim — miasto spalo w cień swych far i wąskich kamieniczek.

Przed wojną były tutaj dwie huty szklane — co to znaczyło na kilka dziesiąt tysięcy mieszkańców! Zaw sze, gdy minął „sezon”, 5 tysięcy bezrobotnych snuło się wśród krętych uliczek. Tow. Lesiakowski — dziś inspektor techniczny budowy, stary KPP-owiec, „z reguły” nie miał stałej roboty. Żył tak, jak inni spośród owych 5 tysięcy. Niesprawie diwość społeczna musiała wywołać pogwałcenie prawa, które zawsze skierowane było przeciw biednemu. Setki bezrobotnych taszczyły układ kłosa drzewo z państwowego lasu. Dziesiątki siedziały w areszcie. Nie było pracy dla krępkich rąk, mocnych ramion. Nie było „widoków” na poprawę w przekleństw ustrój kapitalistyczny.

Zanim dotarł tutaj Plan 6-letni, powstała fabryka okuć budowlanych i odlewnia „Korab”. A potem mocno obity się o mury starego grodu słowa, które padły na V Plenum KC: „Zbudowanie podstaw socjalizmu wymaga równomiernego rozdziału sił wytwórczych, znacznego podniesienia poziomu okręgow gospodarstwa, stworzenia w całym kraju skupisk klasy robotniczej, głównej siły napędowej w budownictwie socjalizmu”.

W zamarym, zacofanym gospodarstwie Piotrkowa — Plan 6-letni rozpoczął swe wielkie przemiany.

Kiedy budowa „ruszyła” w maju 1950 roku, nie można się nawet było dziwić tym, co to za niedowierzaniem wzruszali ramionami. Budowa kombinatu? I z kim to? Ani wykwalifikowanych murarzy, ani cieśli, ani zbrojarzy. Skądże było ich brać? Cały kraj się buduje, znikąd więc nie przyjdą, a Piotrków był „jałowymi” w fachowców budowlanych. Mówiło się: „cieśla”, gdy chłopu na chałupie dach postawił. A tu przecież — nowoczesna budowa...

Ale każdy dzień popędzał naprzód. Nie było czasu na teorię, uczyli się ludzie na własnej pracy, szkolili praktycznie na doświadczeniach własnych i swych towarzyszy. Wciąż

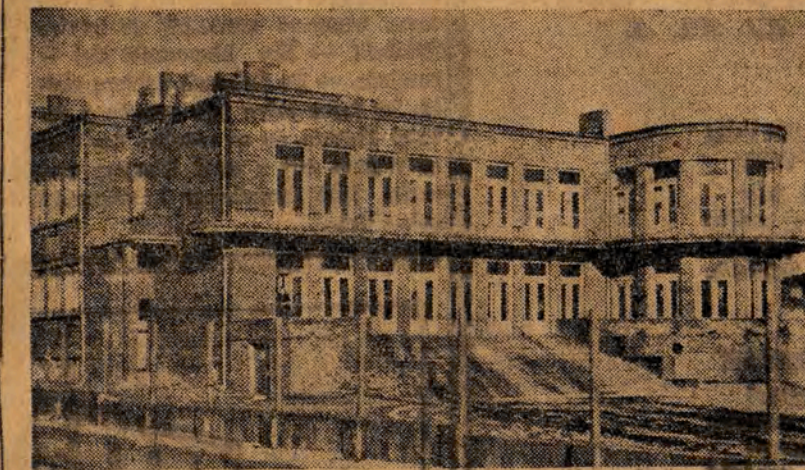
nefali ta wspaniała robotka. Zda wali „dyplomy” czeladnicze, majsterskie, kierownicze, przy kielniach, łopatach, przy betoniarce i dźwigach. I tak wyszkoliło się 200 cieśli, 24 zbrojarzy, 36 murarzy, 26 betoniarzy. Nie brak wśród nich ko biet. Potem przychodzili nowi, stawali na murach przy aparatach spawniczych, przy zbrojeniach. Tym było już nieco łatwiej po pionierskiej robotce tamtych. Powstały kursy zawodowe, hotel robotniczy na 250 osób.

We wrześniu wjechał na plac kombinatu budowlany. Cudowna maszyna zastępująca żmudną pracę rąk ludzkich, maszyna, której projekt i wzór dostarczył bracia ze Związku Radzieckiego. „Rychtowali” kombinat ślasy mechanicy, a robotnicy budowlani, chłopcy z Sulejowa z biednych wiosek podpiotrkowskich patrzyli w niemym podziwieniu, co też będzie z tych wysokich, żelaznych rusztowań. Dopiero, gdy kombinat wjechał na szynach pod mury, odrzucając przez drewniane szalowania, jasne stało, że teraz do piero rozpocznie się prawdziwe tempo roboty. Ta ogromna forma stała wa do betonu wprowadziła istną rewolucję w budownictwie. Przy czyniła się do wielkich oszczędności w czasie, w ludziach, w materiale. O ogromie tych oszczędności najlepiej mówią cyfry: podczas, gdy daw niej na jeden fragment budowy potrzeba było 160 metrów sześciennych drzewa — dziś wystarczy 1,5 m. sześciennego. Gdy dawniej w drewnianym szalunku budowa stała 14 dni, teraz dzięki kombinatowi i przy zastosowaniu parowego podgrzewania cementu — wystarczy 24 godziny. Hość obsługi, zatrudnionej przy jednym fragmencie zmniejszyła się o 60 proc.

Zrozumie robotnicy, że nie ma granic dla rozwoju myśli twórczej w państwie budującym socjalizm, że ich obowiązkiem jest uczynić wszystko, żeby przyspieszyć tem

po budowy, ulepszyć, usprawnić pracę, wyprzedzić harmonogram, ażeby jak najszybciej — oczekujące w wielkich drewnianych skrzyniach maszyny — rozetliły się produkcja bawemianych tkanin.

W miarę, jak rosła budowa, wzrastała liczebność organizacja partyni, rosło jej znaczenie. Nie od razu skryształizowała się jasno jej linia działania, jej rola na budowie. Z początku było trochę błądzenia, były niepełne trudności. W skład organizacji wszedł element przeważnie wiejski, ludzie z różnych wiosek. Po pracy spieszyli do domu, byle przedzielić wykreślić się od roboty partyjnej. Sekretarz myślał, że wychowa ludzi strachem, zaczął sobie poczynać po dyktatorsku. Stosując te metody, oderwał organizację partyjną od współpracy z dyrektorem, z radą zakładową. Komitet Miejski PZPR spostrzegł to w porę i poczynił niezbędne zmiany w kierownictwie organizacji. I dzisiaj



Wspaniale wygląda nowy szkielet hut piotrkowskich. Jeszcze wspanialej będą wy glądały budynki socjalne kombinatu.

AKIM ODSTAWIŁ ZBOŻE

Poniżej zamieszczamy fragmenty powieści znakomitego pisarza radzieckiego, Michaiła Szolochowa pt. „Złoty ugar”. Książka dzieje się w roku 1930, w wsi Gremiacze Łoż nad Donem. Do Gremiaczego Łoży przybyła grupa agitatorów, aby pomóc w przeprowadzeniu zbiórki funduszy siewnego. Doskonale rezultaty w tej pracy osiąga agitator Waniuszka Najdienow.

Gospodyni przestała wyierać stół. Akim Młodszy skreślił namiętnie, przysiadł na ławie i zabierał się do słuchania, nawet dziadek Akim oczekując i zegnając się przysięgł chwalił się słowem Najdienowa. Nagłowo okazał wyrażenie niezadowolenia, myślał: „Kiedy on zacznie o zbożu? Tu widać sprawy nasze przedstawiają się kiepsko! Oba Aki-



mów nie łatwo można przekabacić, najbardziej unarci z całego chutoru...”

Tymczasem Waniuszka Najdienow poczekał chwilę i ciągnął:

— Jestem rodem z rejonu tacińskiego, pewnego razu przed Wielkanocą zdarzył się u nas w cerkwi taki wypadek: jest nabożeństwo, ludzie wierzący zebrał się w cerkwi, dusza się od ciasnoty. Pop i diakon, oczywiście, śpiewają i modlą się, a przy ogrodzeniu chłopcy zabawiają się. Mielimy we wsi roczną jałowkę tak narowistą, że tylko ją tknę, a już — rzuca się jak szczeniaki i usiłuje nadziarć na róg. Jałowka pastuła się spokojnie koło ogrodzenia, ale chłopcy tak ją rozdrażnili, że napełnili ją za jednym i już, już — a domi go! Owo chłopiec — za ogrodzenie, jałowka — za nim, chłopiec — do kruchty, jałowka — w ślad. W cerkwi ani palca wetknąć. Jałowka w pedzi — jak dżgnie chłopaka w tyłek! A on — buch jakiegoś staruszcza pod nogi. Staruszcza uderzyła tyłem głowy o podłogę i wrzeszczy: „Ratunku, do brzyby ludzi! Oj, słabo mi...” Mają staruszkę chłopaka przez płuca kosturem! „A baci cię, smarkacz!” — A jałowka „M-u-u-u!” — i do starego z rogami. Dopiero zrobiła się panika! Kto był bliżej pitarza — nie rozumiał o co chodzi, ale słyszał, że w cerkwi wrzawa, przestano się modlić, stoją, denerwują się pyta ją jedni drugich: „Co to za hałas?” „Co tam się dzieje?”

Waniuszka w zapale tak żywo przedstawił twarz, w jaki sposób

odzywiali się jego wystraszeni współmieszkańcy, że Akim Młodszy pierwszy nie wytrzymał i roześmiał się: — Co ta jałowka nabrała! Waniuszka obnażył w uśmiechu białe zęby i ciągnął dalej: — Pewien parobczak powiedział żartem: „Może tam wskoczyć wściekły pies, trza uciekać!” Obok niego stała brzemienista niewiasta i jak nie krzyknęła na całą cerkiew: „Oj, matko kochana! To on nas wszystkich pogryzie!” Stojący z tyłu popychali tych, co byli przed nim; przewrócono świeczniki, buchnął swąd... Zrobiło się ciemno. Ktoś wrzasnął: „Gare!” Wtedy się zaczęło! „Wściekły pies!” „Gare — e — e!” „Koniec światu!” „Co — o — o?” „Koniec świata! Zgonko do domu!” Rzucili się do drzwi bocznych i tak stochyli, że nikt nie może wyjść. Wywrócili stragan ze świecami, posypali się grosem, kantor upadł wrzeszcząc: „Rabujcie!” Niewiasty jak owce wdrapują się na ambona, a diakon kładzie im po głowach. „Tuu — u — u, nie czyste!” „Dokąd? Nie wiecie, poganiki, że niewiastom nie wolno do ołtarza?” A starosta wiejski, duszochłaki, z dewizką na brzuchu, tłoczy się do drzwi, rozpycha ludzi, terkocze: „Przepuście! Przepuście, przepuście! Przecież to ja, naczelnik!” Gdzie go tam przepuszczacie, kiedy — „koniec świata!”

Waniuszka kończył wśród śmiechu:

— Był u nas we wsi koniokrądz, Archip Czochow. Konie kradł co tydzień i nikt go nie mógł przyłapać. Archip oyl w cerkwi, modlił się za grzechy. A gdy wrzasnęli „Koniec świata! Głębim bracia!” — Archip rzucił się do okna, rozbił je, chciał wyskoczyć, ale za oknem — krata. Wszystkie naród dusi się przy drzwiach. Archip zaś biegnie po cerkwi, zatrzyma się, klaszcze w ręce i powiada: „A tom wypadł! Oj, wpa dno, bo wpałem!”

Dziewczęta, Akim Młodszy i jego żona śmiali się do łez. Nawet dziadek Akim wyszczerzył bezzębne, nie gołożębne paszczę.

A Waniuszka przedko jakiś i niedostęgalnie przeszedł w poważny nastrój, westchnął:

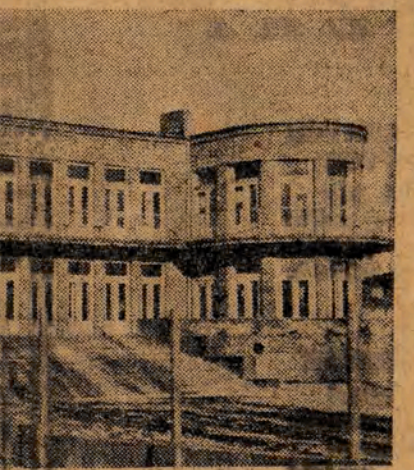
— Oczywiście, to śmieszna historia, ale dziś takie sprawy, że nie do śmiechu... Przeczytałem dziś gazetę i serce mi zamario...

— Zamario? — spytał Akim spodziewając się nowego wesołego opowiadania.

— Tak. Zamario mi od tego, jak w krajach kapitalistycznych po bestialsku znęcają się nad człowiekiem i męczą go. Przeczytałem taki opis: w Rumunii dwaj komсомольcy otworali włóciarnię... prowadzili agitację za zeruceniem kapitalizmu i za wprowadzeniem w Rumunię władzy

nie można zarzucić zgodnej współpracy organizacji z dyrekcją, z radą zakładową — wspólnej pracy nad wychowaniem ludzi i nad realizacją planów budowy. A miara tych zmian są takie fakty: że towarzysze nie są chętni, że na zebraniach jest „ludno”, że każdy głos zabiera i potrafi wiązać sprawy partyjne ze sprawami produkcji, że co rusz jakiś przedownik pracy, lub racjonalizator, którego świadomość polityczną dojrzała w robotcie, składa deklarację o przyjęcie do Partii. Ot, chociażby — Millerowa, Kędzióra, Siefanycz...

Zapada popołudniowy mrok, gdy w murowanym baraku, gdzie znalazł swa siedzibę sekretariat podstawowej organizacji, rozpoczyna obrady egzekutywa. Tow. Lesiakowski, podrzuca co chwila drzewo do żelaznego piecyka. Ślusarz Biernacki, strażnik Krakowski, brygadziśta Poździej wsunawszy dlonie



Wspaniale wygląda nowy szkielet hut piotrkowskich. Jeszcze wspanialej będą wy glądały budynki socjalne kombinatu.

w rekawy watowanych kurtki zastanawiają się nad sprawą, która przedstawił im tow. Segudziński, I sekretarz. Chodzi o niesłuszne przyznanie premii za pomysły racjonalizatorskie kierownikowi wydziału mo dermizacji. Myśli wiązania belek na górze, na szablone, zrodziła się wcześniej w głowach prostych robotników, którzy realizując ją nie zdawali sobie sprawy, że należy przelać ją na papier i złożyć w formie wniosku.

— Kierownik winien dopomagać robotnikom, wciągać w życie ich pomysły, a nie świadomie, lub nieświadomie przechwytywać je dla siebie — powiada ślusarz Biernacki.

Takie stanowisko zajmuje cała egzekutywa. Wyciągają towarzysze odpowiednie wnioski: trzeba wejść w prace komisji postępu technicznego, jeszcze mocniej powiadać się z masami bezpartyjnymi, wiedzieć o wszystkim co się dzieje w terenie, żeby w przyszłości nie dopuścić do podobnych wypadków. Potem dyrektor naczelny tow. Iwanow zdaje sprawozdanie z przebiegu robot na budowie. I znów za gadają: Poździej, Lesiakowski, Biernacki. Kiedy na budowie Nr 1 zakończone zostaną prace instalacyjne? Co wykazała ostatnia próba przesunięcia kombinatu?

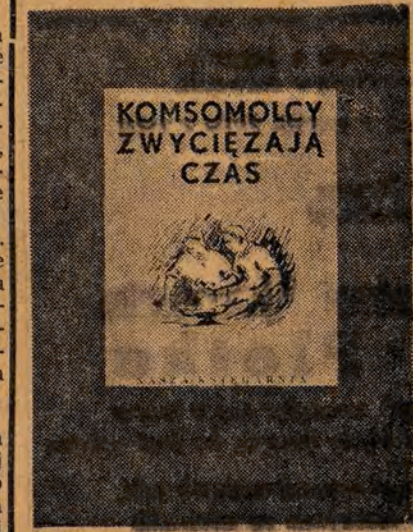
W piecyku trzaska ogień, za okna mi coraz ciemniejszy mrok. Pożej mówiali towarzysze swe grube kapoty, radzą. Tam, dalej, na rozległym placu rozbił się budowa setkami światła. Dzień i noc pracuje załoga BPP. A na każdym fragmencie budowy „ciągną” najtrudniejszą robotę przedownicy pracy. Trzeba ich dobrze poznać, dowiedzieć się, jak rośli, jak awansowali, jak stali się awangardą na budowie, żeby zrozumieli w pełni wkład pracy organizacji partyjnej, żeby pojąć tajemnicę wspaniałego tempa wznoszenia nowej, wielkiej fabryki.

HANNA SAMSONOWSKA

Na półkach z książkami

KOMSOMOLCY ZWYCIĘŻAJĄ CZAS. Autorami książki są komсомольcy leningradcy, którzy opowiadają w prosty i bezpośredni sposób o swojej walce o szybsze i lepsze wykonanie pier wszej powojennej pięciolatki stalinozkiej. Młodzi chłopcy i dziewczęta z Leningradu piszą o niej o swojej pracy, swoich maszynach, o swoich walkach i zwycięstwach, o tym, jak w przemyśle, rzemiołstwie obrabiarkami i warsztatach, wysiłkiem rąk i myśli zdobywają cenę minut, z których rady godziny, dni, miesiące.

Doświadczenia młodzieży radzieckiej zawarte w tej książce, wydanej przez „Naszą Księgarnię”, będą stanowić cenną wskazówkę i pomoc dla naszych za tempowców i wszystkich młodych robotników polskich w ich pracy dla dobra i rozkwitu naszego kraju.



Wspaniale wygląda nowy szkielet hut piotrkowskich. Jeszcze wspanialej będą wy glądały budynki socjalne kombinatu.

CHINY DNIA WZCZORAISZEGO. Książka dra W. Freudmanna umożliwia czytelnikowi głębsze uniknięcie w historyczne przemiany, jakie dokonują się w Chinach dzisiejszych, uwolnionych spod przemoży rodzimego i obcego kapitału. Ten obszerny, bardzo żywy i ciekawie napisany raport z Chin, wydany został przez „Książkę i Wiedzę”.

„PISMA WYBRANE” GABRIELI ZAPOLSKIEJ. Polityczna ukazała się (nakładem „Książki i Wiedzy”) pięciotomowa cztery tomy „Pism wybranych”, pod redakcją J. Z. Jakubowskiego. Później dalszych tomów znajduje się w opracowaniu. W ten sposób czytelnicy polscy otrzymają najbardziej wartościowe dzieło spuścizny wybitnej przedstawicielki kameralizmu mieszczańskiego w Polsce na początku XX wieku.

OPOWIADANIE O GENERALE WATUTINIE. Książka A. Wainowa mówi o jednym z najwybitniejszych dowódców radzieckich w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Gen. Watutin był znakomitym realizatorem genialnych planów Stalina. Był on dowódcą frontu, brał powoży udział w bitwach decydujących o losach naszego narodu. I choć gen. Watutin zginął od skrytobójczych kul faszyzmu bandyty, żołnierze jego wywołali Rzeczpospolitą, Kraków i Zagłębie Śląskie — Dąbrowskie. Oni też przywrócili ludowi polskiemu jego odwieczną ziemię Dolnego Śląska.

SHQIPTARIA — QICZYRNA GORSKICH ORLOW. Wrażenia z wyjazdu do Albanii napisane przez A. Milska, wydane przez „Książkę i Wiedzę” mówią nam o pięknie ziemi albańskiej, o rozkwicie gospodarki tego małego kraju górskiego oraz o kulturze dzielnego narodu, tworzonej przez lud i dla ludu. Szczególnie interesującym są te karty książki, które przedstawiają entuzjastyczną i bezgraniczną ofiarność klasy robotniczej i młodzieży albańskiej, dzieki którym Albania szybko uzyskała się z zacofania, które ją cechowało przed wyzwoleniem jej przez Armię Radziecką.

PANCERZ JÓZEFA SZULCA. Opowiadanie A. Schor-Rylskiego wydane zostało przez „Książkę i Wiedzę” w serii „Biblioteki Przedowników Pracy”. Bohaterami jego są górniczy kapłani im. Stalina w Sosnowcu, którzy dokładają naprawy starą, ażeby kapłani nie przyniosła uszody imieniu Stalina. Na pierwszy plan wysuwa się uścisł nich górnik, Józef Szulc, który swoim własnym przykładem przyciągał za sobą innych towarzyszy pracy.

Michał Dudin

Czajki nad stepem

W ten dzień przejechałem ni dużo, ni mało, A sto kilometrów po trasie kanału. I jak gdyby w baśni — sucha i surowa dymila pod słońcem dolina stepowa. Tu wiatry ostatnie spłyły krople rosy, oblokami kurzu pokryte niebiosy. Leczą w step, poprzez głąb, twardą i szarą wdarło się głębokie koryto kanału. Robot-ekskawator kroczący młarow, chwytając się rozdziałiał trawę metalowa i tam, gdzie wśród gliny porobił przechody, wypływały skąpo strużki zimnej wody. Te wody, płynące z pod ziemi i pyłu, pod słońcem stepowym jak rozkosz się pilo. Na twarze nam wiało sinym oceanem. Czajki wiodły kłótnie z piaszczystym burzanem. Nad stepem spalonym, wlokącym się kurzem, migwały sprężyste, ostre skrzydła w górze. Krawiły, jak gdyby tam zmartwień nie znały. Ja wiem: jutro morze tu będzie szumiało.

Przełożył z rosyjskiego Jan Koprowski

ZMP-owcy Bełchatowskich ZPB zorganizowali szkolenie ideologiczne

Dotychczas organizacja Związku Młodzieży Polskiej przy naszych zakładach bardzo słabo pracowała. Powiatowy Zarząd ZMP wcale się nami nie interesował i nie starał się o to, aby postawić pracę w kole na należytych poziomach. Dopiero dzięki dobru odpowiedniego kolektywu i wysiłkowi całego Zarządu Kola — praca ruszyła.

Niedawno utworzono kurs ideologiczny, którego słuchaczami są członkowie naszego Kola. W dniu 6. 2. br. wysłuchaliśmy pierwszego wykładu, który wygłosił opiekun Kola, tow. Bieńk.

W jasno oświetlonej sali zebrał się licznie koleśki i koleżanki, którzy z zainteresowaniem słuchali wykładu. Uwaga, z jaką słuchali wykładu świadczy o tym, że młodzież naszych zakładów chętnie garnie się do nauki.

Zarząd Kola zobowiązał się utworzyć jeszcze 2 kursy zmianowe tego typu i obić szkoleniem 50 proc. członków Kola.

K. Kłysik.

W GMINIE DMENIN

skup zboża daje coraz lepsze rezultaty

Akcja skupu zboża na terenie gm. Dmenin pow. radomszczański przebiega dość pomyślnie. Codziennie ciągną wozy naładowane zbożem do Zakrzewia gdzie znajduje się punkt skupu. Chłopi gm. Dmenin w pełni zrozumieli cel planowanego skupu, toteż niejednokrotnie zbiorowiska zbierali z nadwyżką.

Pierwszą z gromad gminy Dmenin, która wywiązała się z obowiązku skupu, jest gromada Wola Mała. Jej mieszkańcy mało i średniorolni chłopi, plan odstawy zboża wykonali z nadwyżką. Aktywny udział w tej akcji brał sołtys gromady Wola Mała, tow. Miłowski, który wraz z „trójką” gromadzką sprawnie i sprawiedliwie ustalił plan dla poszczególnych gospodarstw. Nie też dziwnego, że plan ten został zatwierdzony przez gromadę jednogłośnie. Podobnie spisała się gromada Biedrzyków Duży, której chłopi przekroczyli

plan odstawy zboża do punktu skupu. Jednakże w gminie Dmenin znajdują się i takie gromady, które nie wywiązują się ze swych zobowiązań. Na przykład gromada Kodrąb, znalazła się na jednym z ostatnich miejsc. W gromadzie dwaj gospodarze agituja chłopów przeciw odstawie zboża. Jednym z nich jest ob. Jan Kołodziejczyk posiadający przeszło 10 ha ziemi, który sam nie wypełnia swych obowiązków w odstawie zboża i namawia innych, aby tak samo postępowali. Drugim jest były właściciel restauracji, niejaki Franciszek Dutkiewicz, nałogowy alkoholik, znany ze swej społecznej postawy. Zalega on z odstawą 1.300 kg. zboża i ani myśli je odstawić, namawiając chłopów by szli w jego ślady. Wroga robota „kulaków” odbija się ujemnie na przebiegu skupu zboża w gromadzie. Organizacja partyjna i aktywność wiejski

winien pomóc chłopom z gromady Kodrąb w demaskowaniu wroga klasowego, siejącego szkodliwą propagandę.

W gromadzie Smotryszew odstawia zboża również przebiega bardzo słabo i tam znajdują się tacy, którzy sabotują skup zboża. Jan Soja, który posiada urodzajną pszenno-buraczaną ziemię, pszenicę, którą zebrał wymłócił i sprzedał pokątnym nabywcom, a do spółdzielni nie odstawił zboża. Stwierdzić należy, że w gminie Dmenin poza jednostkami, które uchylają się od wypełniania swego obowiązku, akcja skupu daje z każdym dniem coraz lepsze rezultaty. Jednym poważnym błędem jaki popełnia gminna spółdzielnia jest to, że kasa która wypłaca na leżność za odstawione w ramach planowego skupu zboże, znajduje się zbyt daleko od punktu skupu. Chłopi przywożąc zboże z różnych stron gminy zmuszeni są do jeżdżenia około 5 km. celem otrzymania pieniędzy. Wypłata należności za odstawione zboże powinna być dokonywana na miejscu zsypu, tak jak praktykuje się to w innych gminach. To niedociągnięcie GS w Dmeninie winna jak najszybciej usunąć, gdyż naraża ono chłopów, odstawców zboża, na niepotrzebną stratę czasu. Głowacki



Chłopi z gromad Krzesin i Podczachy wykonali plan skupu zboża w 100 procentach.

Kutnowskie ORMO

obchodzi 5-ą rocznicę istnienia

Za kilka dni ORMO w całym kraju obchodzić będzie 5 rocznicę, swego istnienia. We wszystkich miejscowościach Ochockiej Rezerwy MO przygotowuje się do tego dnia. Również pow. kutnowski przygotowuje się do tej uroczystości.

W pow. kutnowskim oddziały ORMO w ciągu ostatnich pięciu lat dały ogromny wkład w dzieło walki o praworządność i bezpieczeństwo mieszkańców powiatu. Szeregi ORMO pow. kutnowskiego umasowiły się i skupiły wielu obywateli, którzy bezinteresownie służą klasie robotniczej i bronią jej zdobyczy.

ORMO w pow. kutnowskim prowadziło systematyczne szkolenie ideologiczne, które w wysokim stopniu przyczyniło się do podniesienia świadomości politycznej członków ORMO. Kutnowska organizacja ORMO pragnie w dniu 5 rocznicy swego istnienia uroczystie podsumować osiągnięcia ostatniego okresu. W związku z tym w dniu 18 lutego br. tj. w nie-

dziale o godz. 11 odbędzie się w sali ZKK akademii. W czasie tej uroczystości zostaną wyróżnieni najlepsi pracownicy ORMO-wcy w szczególności ci, którzy wykazali się walką z wrogiem klasowym.

Narada kierowników stołówek

Wczoraj w sali ORZZ odbyła się narada kierowników stołówek zbiorowego żywienia z terenu miasta i województwa. Podczas obrad wypracowano omówiono sprawę konieczności planowania produkcji i obrotów, jak również racjonalizację gospodarki stołówek przez wprowadzenie receptur Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Wiele uwagi poświęcono zastosowaniu nowych form handlu przy opatrzywaniu konsumentów w wyroby już gotowe. Rozprowadzać je będą nowouruchomione placówki. W tym roku powstaną też kiosk gastronomiczne, w których będzie można trzymać zimne dania.

Uliczni sprzedawcy docierają będą tam, gdzie grupują się załogi robotnicze, jak na budowy i t. p. dostarczając gorących parówek, kiełbas i innych tego rodzaju wyrobów gotowych.

W toku dyskusji zwracano uwagę na konieczność szkolenia nowych kadr dla stołówek zbiorowego żywienia — kucharzy i kelnerów, poruszano również sprawy wzmożenia ruchu współwzajemności pracy i racjonalizatorstwa.

Wielu mówców kładło nacisk na podniesienie warunków sanitarnych w stołówkach zbiorowego żywienia.

(*)

Dla uczczenia swego święta kobiety Zduńskiej Woli podejmują zobowiązania

Pracownice Szpitala Miejskiego w Zduńskiej Woli postanowiły dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, poza godzinami pracy zawodowej, wykonać roboty wiosenne w ogródku przy szpitalu. Przyeznili się to do podniesienia estetycznego wyglądu szpitala.

Członkinie Ligi Kobiet w „Tasiemce” zobowiązały się zwerbować wszystkie kobiety zatrudnione w zakładzie do Kola LK. Dla uczczenia dnia 8 marca pełnić będą Warty Pokoju.

Członkinie Kola Ligi Kobiet zatrudnione w Młynie przy ul. Dąbskiego zobowiązały się przyspieszyć zamknięcie ksiąg handlowych za rok 1950. Praca ta przyspieszy złożenie bilansu.

Młodzież robotniczo-chłopska tworzy kadry młodych górników

Plan 6-letni stawia przed górnictwem poważne zadania. Wydobycie w końcu Planu 6-letniego 100 milionów ton węgla rocznie wymaga systematycznego napływu młodych górników. Młodzi chłopcy zgłaszają się chętnie do szkół przemysłu węglowego, w których korzystają z bezpłatnej nauki. Szkoły te przygotowują młodzież do zaszczytnego i dobrze płatnego zawodu górnika.

Stanisław Brzozowski, pochodzący ze wsi Żurawia gm. Marianów woj. łódzkiej, uczeń szkoły węglowej, syn małorolnego chłopca tak mówi o swym pobycie w szkole górniczej:

— Dwa miesiące temu przeczytałem w gazecie, że Powołana Organizacja „Służba Polsce” przyjmuje zapisy do szkół przemysłu węglowego, gdzie bezpłatnie można zdobyć dobrze płatny zawód górnika. Zapisalem się. Ze szkoły jestem bardzo zadowolony i już za trzy miesiące będę pełnowykwalifikowanym górnikiem, a pracą swą będę budował nową, lepszą przyszłość dla ludzi pracy w naszym kraju.

Pracownice Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zduńskiej Woli zobowiązały się zakończyć bilans roczny przed terminem, dbać o kulturę miejsca pracy, dotrzeć wszelkich starań, by wykonać drugi rok Planu 6-letniego przed terminem.

Robotnice Zduńsko-Wolskich Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zobowiązały się uaktywnić kółko Towarzystwa Pracy i Polityki Radzieckiej oraz powiększyć liczbę członkiń Ligi Kobiet o 100 proc.

Członkinie Ligi Kobiet pracujące w „Wielnie” zobowiązały się 1 proc. wynagrodzenia przekazać na odbudowę Warszawy. Cerowaczki na dzień 8 marca udekorują swoją salę.

W fabryce Nr 3 członkinie Ligi Kobiet zobowiązały się: wykonać produkcję w 100 proc., przestrzegać socjalistyczną dyscyplinę pracy, dbać o kulturę miejsca pracy.

Małorolni z gromady Muchnice Nowe zmuszają kulaków do odstawy ziarna

W gromadzie Muchnice Nowe, gmina Sójki, pow. kutnowskiego od było się zebranie, na którym chłopi małego i średniorolni przeanalizowali dotychczasowe wyniki odstawy zboża w ramach planowego skupu. Chłopi doszli do przekonania, iż pomimo, że realizacja planowego skupu zboża przebiega dobrze w gromadzie i ze swych zobowiązań wywiązują się szczególnie dobrze biedni chłopi, to sprawa ta mogła być jeszcze lepiej na ich terenie postawiona. Udowodniono, że wielu bogaczy wiejskich Muchnic nie za deklarowało takich ilości zboża do skupu, jakie od nich winny wypłynąć. Bogaczy wiejskich zobowiązano do dodatkowej odstawy zboża.

Kobiety zatrudnione w Oddziale Nr 1, zobowiązały się zaoszczędzić tyle pieniędzy, aby jedną godzinę w miesiącu pracować wyłącznie na zaoszczędzonym surowcu. Postanowiono utrzymywać w czystości maszyny i doszkalać słabszych pracowników.

Członkinie Ligi Kobiet zatrudnione w Narodowym Banku Polskim zobowiązały się pracować starannie, by nie było żadnych reklamacji ze strony władz zwierzchnich. Postanowiono zwerbować do Ligi Kobiet towarzyszyki pracy do organizacji do tychczas nie należące.

Zenobia Pilcówna.

Więcej troski o zgierskie kluby racjonalizatorów

Kluby racjonalizatorów w Zgierzu istnieją od niedawna, a mimo to już mają bogaty dorobek. W Zgierskich Zakładach Przemysłu Barwników „Boruta” klub racjonalizatorów liczy 70 członków. Członkowie klubu mogą się poszczycić 60

pomysłami, których zrealizowanie przyczyniło się do usprawnienia produkcji w zakładach. Wysokość premii wypłaconych racjonalizatorom wyniosła 55.000 złotych. Zastosowane usprawnienia przyniosły zakładom 600.000 zł. oszczędności.

W Zgierskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego klub racjonalizatorów liczy 33 członków. Przedłożono 23 wnioski, z czego 13 zostało przyjętych i zatwierdzonych. Wypłacono racjonalizatorom premie w sumie 6.484 zł. Pomysły racjonalizatorskie zastosowane w produkcji przyniosły ponad 54 tysiące złotych oszczędności.

W Bazie Remontowej — klub racjonalizatorów liczy 30 członków. Jego członkowie złożyli 7 wniosków usprawniających produkcję. Niestety do dziś brak wiadomości, ile spośród nich zatwierdzono. W Fabryce Szczotek — klub racjonalizatorów liczy 30 członków. Na 6 złożonych wniosków 4 zatwierdzono.

Kluby racjonalizatorów fabryk włókienniczych złożyły 67 wniosków, z czego zatwierdzono 29. Zaozczędzono przez to 297.194 zł. Wypłacono racjonalizatorom premie w sumie 20.082 zł.

Na pracy klubu racjonalizatorów w Zgierzu odbija się brak zainteresowania się ich działalnością ze strony rad zakładowych. Nie pomyślano dotychczas o tym, by zapewnić im lokal, w którym członkowie klubu mogliby zebrać się — przedyskutować interesujące ich zagadnienia — poradzić się jeden drugiemu. W niektórych zakładach założone swego czasu kluby racjonalizatorów nie przejawiają żadnej działalności. Tak się dzieje w Zgierskiej Fabryce Druku, w Spółdzielni Stolarskiej i wielu innych zakładach. Na to by kluby racjonalizatorów mogły owocnie pracować muszą się ich pracą zainteresować.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Waszkiewicz Helena. 5620	SKRADZIONO książkę wojskową wyd. przez RKU — Łask na nazwisko Kubiak Tadeusz. 5620	ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Rydzewski, Zdzisław. 5626	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631
ZGUBIONO legitymację na nazwisko Pawlak Stanisław. 5621	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Sulecki Mieczysław. 5633	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631
ZGUBIONO legitymację na nazwisko Sulecki Mieczysław. 5633	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Sulecki Mieczysław. 5633	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631
ZGUBIONO legitymację na nazwisko Sulecki Mieczysław. 5633	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Sulecki Mieczysław. 5633	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631	ZGUBIONO legitymację na nazwisko Maciuszka Weronika. 5631

Osiągnięcia rolnictwa radzieckiego

Żyto wieloletnie

Rośliny wieloletnie, tj. takie, które bez corocznej uprawy i zasiewów dają przez szereg lat plony, są dla rolnictwa bardzo cenne. Niestety, nie wiele jest takich roślin. Poza łakami tylko koniczyń (zbiierane na zielonkę) dają się eksploatować przez parę lat, a lucerna nawet kilkanaście lat. W uprawie warzywniczej rośliny wieloletnie mamy więcej, np. bulwa, szparagi, rabarbar i inne. Nie znano jednak dotychczas wieloletnich roślin zbożowych. Przełomu w tej dziedzinie dokonała dopiero nauka rańska.

W Kraju Stawropolskim (ZSRR) była już od dawna znana forma polidolnego, trwałego, prymitywnego żyta, które odrasta ze ścierni i daje plony przez 2-3 lata. Żyto to jednak dawało plony bardzo niskie, a ziarno miało bardzo drobne.

Selekcjonści radzieccy postanowili owe dzikie żyto przekształcić w odmianę uciążliwą. Zadanie to rozwiązało na wieloletnich badaniach i doświadczeniach prof. A. Dzierżawin ze swymi współpracownikami.

Prof. Dzierżawin oparł swe prace na miczurnowskiej nauce o krzyżowaniu odległych rodzajów i gatunków oraz wychowywaniu mieszańców. Do swych licznych badań użył on odmiany żyta jednorocznego i zio-

ko rosnące żyto wieloletnie. Droga wieloletniego krzyżowania tych odmian (w pierwszym krzyżówce dominowały cechy gatunków dzikich), prof. Dzierżawin uzyskał wreszcie uciążliwą odmianę żyta wieloletniego. Odmianą i najtrudniejszym zadaniem w tych badaniach była konieczność kilkakrotnego zwiększenia drogi selekcji, wagi drobnolukich ziaren żyta dzikiego i jego krzyżówek. I to zadanie rozwiązane zostało z powodzeniem. Jeżeli tysiąc ziaren dzikiego żyta waży 5-7 g, to tysiąc ziaren żyta uprawnego waży 20-25 g.

Prof. Dzierżawin droga selekcji doszedł do tego, że tysiąc ziaren najlepszych jego mieszańców waży aż 30-35 g.

Wieloletnie żyto zajmuje już dzisiaj poważną pozycję w rolnictwie radzieckim. Obszar zasiewów wyniósł w ostatnim roku 40 tys. ha. Rozpowszechnione jest ono w Kraju Stawropolskim, rozszerza się również na Ukrainę i Syberię. Sowochozie i koczownicy z kilkunastu krajów i obwodów zwrócili się do prof. Dzierżawina z prośbą o przysłanie nasion na jego żyto.

Jakie są zalety tego żyta? Jeden zaskakujący plon w ciągu 2-3 lat. Silny korzeń żyta wieloletniego wyzyskuje dobrze wilgoć i pokarmy zawarte w glebie. Stara pokrywa pol-

roślinnością zmniejsza znacznie erozję wodną i powłoką gleby. Uprawa żyta wieloletniego obniża do połowy, a nawet do jednej trzeciej części koszty uprawy i nasion.

Po żniwach na każdym krzaku odrasta po kilkadziesiąt zielonych pędów, które pod jesień można kosić na siano lub zielonkę. Samej masy zielonej można z tego żyta otrzymać do 200 kw. z ha. Plon ziarna przez 2-3 lata jest nie mniejszy niż żyta jednorocznego, a w niektórych miejscowościach (np. w sowchozie Kamienobrodzkiem. Kraj Stawropolski) plon wyniósł 30 kw. z ha (na ogólnym obszarze 80 hektarów). Żyto wieloletnie jest więc jednocześnie rośliną pastewną i zbożową.

Nasi selekcjonści winni zwrócić baczniejszą uwagę na wyhodowanie lub aklimatyzację wieloletniego żyta. Miałoby to ogromne znaczenie dla naszej gospodarki. Szczególnie ważne byłoby popularyzowanie żyta wieloletniego na obszarach, gdzie przeważałyby grunty piaszczyste. Tym bardziej, że w kraju mamy obszary, na których uprawiane jest jeszcze żyto z odmian krzyc — tzw. świętojańskie, silnie krzewiące się i zbliżone swymi właściwościami do dzikiego żyta stawropolskiego. Mogłoby ono być formą wyjściową dla odmian uciążliwych.

B. B.

Gromada Gałkówka

przygotowała się do akcji siewnej

W gromadzie Gałkówka istnieje już drugi rok spółdzielnia produkcyjna I typu. Spółdzielnia ma duże osiągnięcia. W chwili zakładania spółdzielni przystąpiło do niej 9 członków, a obecnie spółdzielnia liczy 36 członków, przez co znacznie zwiększyła się produkcja. Do spółdzielni należą też 3 kołki.

Spółdzielnia ma duże osiągnięcia, ale w jej pracy występują i braki, np. dotychczas członkowie spółdzielni nie mają obliczonych dniówek obrachunkowych.

Gromada nasza jest świadoma celów Planu 6-letniego i z akcji przeprowadzanych przez nasze Państwo Ludowe wywiązując się należyście. Skup zboża zaplanowany na naszą wieś został nie tylko wykonany, ale nawet przekroczony. Wyodróżnił się w nim aktywny ci naszej Partii i ZSL-u.

Seweryn Kuleta, który ma 4 ha ziemi i rodzinę składającą się z 6 osób, odstawił 6 mtr zboża. Alfons Sokołowski — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej wywiązał się ze skupu zboża odsta-

wiając dwa razy więcej niż początkowo zadeklarował.

Prace w polu na naszej wsi przeprowadza POM. Przy Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Gałkówce istnieje SOM, który o posiadane maszyny wcale się nie troszczy. Czeka na naprawę popisy siewnik nawozowy, który ma minimalne uszkodzenie, a nie był czynny już jesienią ubiegłego roku i siewnik rzędowy, który też wymaga remontu, bo jest bardzo uszkodzony. SOM tymi maszynami się nie interesuje.

Przygotowania do akcji siewów wiosennych były omawiane na zebraniach gromadzkich i są już poczynione. Plan siewu opracowaliśmy jeszcze w grudniu. W nawozy sztuczne zostaliśmy już częściowo zaopatrzeni i czekamy na dalsze ich ilości.

St. Nawrocki

RADIO

Program na sobotę 17 lutego 1951 r.
11.50 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III-IV. 13.50 Muzyka. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Muzyka. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy”. 16.25 Pieśni kompozytorów polskich. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 17.55 Wiadom. z Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem. 18.00 „Ludzie Trzechgórki przodują w kulturze wytwórczości”. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszelchnia Radio”. 19.20 „Historia muzyki polskiej”. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot”. 22.20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Stara i nowa Łódź



Fragment ul. Piotrkowskiej, róg Brzeźnej z przed laty i dziś.

BOISKA SPORTOWE muszą być otwarte dla wszystkich

Jednym z bojowych zadań, jakie nas oczekują w zbliżającym się sezonie sportów letnich, będą masowe próby zdobycia odznaki SPO, dalsza praca nad upowszechnieniem kultury fizycznej w zakładach pracy i podniesienie wyników sportowych. Aby te zadania wykonać, stało się niezbędną koniecznością zrewidować i opracować na nowo rozdział boisk sportowych pomiędzy zrzeszenia, kluby i koła sportowe. Rozdział ten został już dokonany przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

Nie była to praca ani łatwa, ani wiedziana. W Łodzi posiadamy wszystkich 12 boisk, toteż łamano sobie dobre głowy, w jaki sposób udostępnić te boiska wszystkim sportowcom Łodzi, dając im możliwość treningów i zapraw na odznakę SPO i przeprowadzania różnego rodzaju imprez sportowych.

Jak ten rozdział wygląda? Zaczniemy od stadionu „Włókniarza” przy Alei Unii. W myśl zarządzenia WKKF, stadion „Włókniarza”, będący jednocześnie naszym stadionem reprezentacyjnym, przeznacz

Gimnastycy „Stali” w Zychlinie

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Stal” — Łódź zorganizowała pokazy gimnastyczne dla młodzieży szkolnej i dorosłych mieszkańców Zychlina, gdzie mieszczą się Zakłady im. W. Piekła.

Pokazy wywołały duże zainteresowanie wśród młodzieży, która bardzo licznie na nie przybyła.

W pokazach brały udział zawodniczki i zawodnicy łódzcy pod kierownictwem Gajdeckiego Mariana, który jest instruktorem wychowania fizycznego w Okręgowej Radzie Zrzeszenia Sportowego „Stal” — Łódź. Zawody zorganizowane były w związku z otwarciem nowej i bardzo estetycznie urządzonej sali gimnastycznej.

Rada trenerów bokserskich wybrała nowy zarząd

Dnia 15 lutego br., w lokalu WKKF odbyło się walne zebranie trenerów bokserskich, na którym poruszane były nowe i ciekawe sprawy.

Na zebraniu dokonano wyboru nowej rady trenerów bokserskich, którego skład osobowy przedstawia się następująco:

Przewodniczący — Cegielski, z-ca przewodniczącego — Kasznia i sekretarz — Popielaty.

Nowowytbrani w krótkich słowach

WWS zwycięża CDKA

MOSKWA. Na stadionie Dynamo odbył się półfinałowy mecz o Puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim. Mistrz ZSRR na 1951 r., drużyna WWS spotkał się z szesnorocznym mistrzem — zespołem CDKA.

Mecz zakończył się zwycięstwem WWS — 3:0.

W następnym meczu finałowym WWS spotka się z zwycięzcą drugiego półfinału Dynamo — Skrzydła Sowietów.

WODA ZWYCIĘŻA PUSTYNIĘ

Nowe budowle stalnowskie na Woldze, Donie, Dnieprze i Amu Darii — wielkie elektrownie wodne i kanały — do których budowy przystąpił naród radziecki, stworzą sprzyjające warunki dla rozwoju gospodarki rolnej na ogromnych, nawiedzanych dotychczas przez posuchę terenach, w niewypół pustynnych okęgach ZSRR.

Dzięki taniej energii elektrycznej można będzie zrealizować szeroko zakrojone plany nawodnienia tych ziem. Ponad 50—60 miliardów metrów sześciennych wody, która dotąd co roku bezużytecznie spływała do morza, popłynie kanałami nawadniającymi.

W ciągu ostatnich 64 lat posucha nawiedziła okęgi nadwołżańskie 21 razy! Obecnie dzięki budowie elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej rozpoczyna się decydująca ofensywa przeciw posusze w środkowym i dolnym biegu Wołgi.

Tama kujbyszewska stworzy olbrzymi zbiornik wody. Kujbyszewska Elektrownia Wodna, produkując 10 miliardów kWh energii elektrycznej rocznie, da około półtora miliarda kWh dla celów nawodnienia miliona hektarów ziem zawołżańskich. Pompy elektryczne dostarczą wodę z Wołgi na pola kołchozów i sowchozów, położonych na lewym brzegu rzeki. Nawodni się tu około 25—30 proc. wszystkich ziem ornych. W bardziej oddalonych od Wołgi rejonach, położonych w dodatku wyżej poziomu rzeki, popłynie na pola woda — również przy pomocy pomp elektrycznych z liczących terenowych zbiorników, pobudowanych na mniejszych rzekach, jarach i parowach.

Drugim wielkim hydrowęzłem na Woldze — Elektrownia Stalingradzka — z ogólnej ilości 10 miliardów kWh produkowanej energii da co roku po 2 miliardy kWh dla zraszania 1,5 miliona ha i nawodnienia 11,5 miliona ha południowych terenów nadwołżańskich i przykaspjskich.

Ziemie Niziny Przykaspjskiej, położone między rzekami Wołgą i Uralem, były dotychczas słabo wykorzystywane dla celów rolniczych ze względu na niesprzyjający klimat i brak wody. Tereny te przeznaczone biorący początek ze zbiornika stalingradzkiego kanał, który nawodni około 6 milionów ha. Na prawym brzegu Wołgi nawodni się część ciwoj ziemie Niziny Sarpińskiej i Stepu Nogajskiego — łącznie 5,5 miliona ha. Powstaną tu nawadniane pastwiska, co umożliwi szybki rozwój hodowli bydła rogatego i ciemkowolnistych owiec. Wspaniałe rozwinięcie się rolnictwo na Zalewisku Wołżańskim — Achtubińskim, którego południowa część zbliżona jest pod względem klimatu i urodzajności gleby do warunków naturalnych do liny Nilu.

Lasy, zasadzone na stepach i półpustynnych obszarach nadwołżańskich i przykaspjskich, przyczyniają się do umiarkowania piaszków, ochronia zasiewy przed burzami piaskowymi.

Wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Nowe budowle stalnowskie na Woldze, Donie, Dnieprze i Amu Darii — wielkie elektrownie wodne i kanały — do których budowy przystąpił naród radziecki, stworzą sprzyjające warunki dla rozwoju gospodarki rolnej na ogromnych, nawiedzanych dotychczas przez posuchę terenach, w niewypół pustynnych okęgach ZSRR.

Dzięki taniej energii elektrycznej można będzie zrealizować szeroko zakrojone plany nawodnienia tych ziem. Ponad 50—60 miliardów metrów sześciennych wody, która dotąd co roku bezużytecznie spływała do morza, popłynie kanałami nawadniającymi.

W ciągu ostatnich 64 lat posucha nawiedziła okęgi nadwołżańskie 21 razy! Obecnie dzięki budowie elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej rozpoczyna się decydująca ofensywa przeciw posusze w środkowym i dolnym biegu Wołgi.

Tama kujbyszewska stworzy olbrzymi zbiornik wody. Kujbyszewska Elektrownia Wodna, produkując 10 miliardów kWh energii elektrycznej rocznie, da około półtora miliarda kWh dla celów nawodnienia miliona hektarów ziem zawołżańskich. Pompy elektryczne dostarczą wodę z Wołgi na pola kołchozów i sowchozów, położonych na lewym brzegu rzeki. Nawodni się tu około 25—30 proc. wszystkich ziem ornych. W bardziej oddalonych od Wołgi rejonach, położonych w dodatku wyżej poziomu rzeki, popłynie na pola woda — również przy pomocy pomp elektrycznych z liczących terenowych zbiorników, pobudowanych na mniejszych rzekach, jarach i parowach.

Drugim wielkim hydrowęzłem na Woldze — Elektrownia Stalingradzka — z ogólnej ilości 10 miliardów kWh produkowanej energii da co roku po 2 miliardy kWh dla zraszania 1,5 miliona ha i nawodnienia 11,5 miliona ha południowych terenów nadwołżańskich i przykaspjskich.

Ziemie Niziny Przykaspjskiej, położone między rzekami Wołgą i Uralem, były dotychczas słabo wykorzystywane dla celów rolniczych ze względu na niesprzyjający klimat i brak wody. Tereny te przeznaczone biorący początek ze zbiornika stalingradzkiego kanał, który nawodni około 6 milionów ha. Na prawym brzegu Wołgi nawodni się część ciwoj ziemie Niziny Sarpińskiej i Stepu Nogajskiego — łącznie 5,5 miliona ha. Powstaną tu nawadniane pastwiska, co umożliwi szybki rozwój hodowli bydła rogatego i ciemkowolnistych owiec. Wspaniałe rozwinięcie się rolnictwo na Zalewisku Wołżańskim — Achtubińskim, którego południowa część zbliżona jest pod względem klimatu i urodzajności gleby do warunków naturalnych do liny Nilu.

Lasy, zasadzone na stepach i półpustynnych obszarach nadwołżańskich i przykaspjskich, przyczyniają się do umiarkowania piaszków, ochronia zasiewy przed burzami piaskowymi.

Wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Nowe budowle stalnowskie na Woldze, Donie, Dnieprze i Amu Darii — wielkie elektrownie wodne i kanały — do których budowy przystąpił naród radziecki, stworzą sprzyjające warunki dla rozwoju gospodarki rolnej na ogromnych, nawiedzanych dotychczas przez posuchę terenach, w niewypół pustynnych okęgach ZSRR.

Dzięki taniej energii elektrycznej można będzie zrealizować szeroko zakrojone plany nawodnienia tych ziem. Ponad 50—60 miliardów metrów sześciennych wody, która dotąd co roku bezużytecznie spływała do morza, popłynie kanałami nawadniającymi.

W ciągu ostatnich 64 lat posucha nawiedziła okęgi nadwołżańskie 21 razy! Obecnie dzięki budowie elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej rozpoczyna się decydująca ofensywa przeciw posusze w środkowym i dolnym biegu Wołgi.

Tama kujbyszewska stworzy olbrzymi zbiornik wody. Kujbyszewska Elektrownia Wodna, produkując 10 miliardów kWh energii elektrycznej rocznie, da około półtora miliarda kWh dla celów nawodnienia miliona hektarów ziem zawołżańskich. Pompy elektryczne dostarczą wodę z Wołgi na pola kołchozów i sowchozów, położonych na lewym brzegu rzeki. Nawodni się tu około 25—30 proc. wszystkich ziem ornych. W bardziej oddalonych od Wołgi rejonach, położonych w dodatku wyżej poziomu rzeki, popłynie na pola woda — również przy pomocy pomp elektrycznych z liczących terenowych zbiorników, pobudowanych na mniejszych rzekach, jarach i parowach.

Drugim wielkim hydrowęzłem na Woldze — Elektrownia Stalingradzka — z ogólnej ilości 10 miliardów kWh produkowanej energii da co roku po 2 miliardy kWh dla zraszania 1,5 miliona ha i nawodnienia 11,5 miliona ha południowych terenów nadwołżańskich i przykaspjskich.

Ziemie Niziny Przykaspjskiej, położone między rzekami Wołgą i Uralem, były dotychczas słabo wykorzystywane dla celów rolniczych ze względu na niesprzyjający klimat i brak wody. Tereny te przeznaczone biorący początek ze zbiornika stalingradzkiego kanał, który nawodni około 6 milionów ha. Na prawym brzegu Wołgi nawodni się część ciwoj ziemie Niziny Sarpińskiej i Stepu Nogajskiego — łącznie 5,5 miliona ha. Powstaną tu nawadniane pastwiska, co umożliwi szybki rozwój hodowli bydła rogatego i ciemkowolnistych owiec. Wspaniałe rozwinięcie się rolnictwo na Zalewisku Wołżańskim — Achtubińskim, którego południowa część zbliżona jest pod względem klimatu i urodzajności gleby do warunków naturalnych do liny Nilu.

Lasy, zasadzone na stepach i półpustynnych obszarach nadwołżańskich i przykaspjskich, przyczyniają się do umiarkowania piaszków, ochronia zasiewy przed burzami piaskowymi.

Wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

Następna ważna baza robót nawadniających powstaje w okęgach stepowych południowej Ukrainy i północnego Krymu, słynących na cały świat ze swej urodzajnej gleby i łagodnego klimatu. Jednakże rejon ten, podobnie jak okęgi wołżańskie, również nawiedzała często posucha. Dzięki nawodnieniu pól i zasadeniu lasów rolnicy zbierali tu będą 2—3-krotnie większe niż dotychczas plony zbóż, bawełny i innych upraw.

Na Dnieprze, w rejonie Kachowki, buduje się potężną elektrownię wodną ze zbiornikiem o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Z Dniepru, w okolicy miasta Zaporozie, weźmie początek Kanał Południowo — Ukraiński, który poprowadzi w kierunku rezerwuatu państwowego Askania — Nowa aż do Siwaszu. Stąd wody Dniepru popłyną Kanałem Północno — Krymskim do Kerczu. Cały ten system zbiorników wodnych i kanałów pozwoli na nawodnienie urodzajnej gleby obwodów: Chersońskiego, Zaporoskiego, Mikołajewskiego i Dniepropietrowskiego oraz północnych okęgów obwodu Krymskiego. Po-

wołga otrzyma połączenie z Donem i Morzem Czarnym. Budowany obecnie Kanał Wołga — Don zrealizuje odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek rosyjskich kanałem żeglownym. Kanał Wołga — Don odegra też poważną rolę w ożywieniu nawiedzanych posuchą stepów obwodów rostowskiego i stalingradzkiego, gdzie nawodnienie obejmie łącznie 2 miliony 750 tysięcy ha.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADACH PRACY

III. Konkretna zadania

Jakież konkretne zadania możemy zlecić do wykonania sportowcom, członkom koła?

Przeprowadzenie pogadanki na ściśle określony temat, zorganizowanie porannej gimnastyki w internacie zakładowym, omówienie spotkania z innym zespołem w siatkówce, dekoracja lokalu koła, prowadzenie książki rekordów koła, prowadzenie kroniki sportowej koła, opracowanie referatu na wieczornice, przygotowanie recytacji, obsadzenie kasy i przygotowanie biletów na plańną imprezę koła, zakontraktowanie spotkania z innym zespołem, opracowanie trasy wycieczki niedzielnej koła i dziesiątki innych podobnych zadań. Konkretna zadania nie przerażają nikogo, gdyż w założeniu noszą cechy wykonalności i przez to są chętnie podejmowane, nawet przez mniej wyrobionych członków koła.

Na konkretnych zadaniach uczymy członków koła odpowiedzialności i sumienności za wykonanie prac zleconych. Konkretna zadania stanowią najlepszą drogę do wychowania sobie licznych kadr organizatorów, bez których koło nie może należycie się rozwijać.